Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejsce, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7404 Lwów, środa 29. kwietnia 1925. Rok XVI.

Fatalne wrażenie wyboru Hindenburga.

Akcja „Gazety Porannej" na rzecz pogorzelców z Chorostkowa.

Radiodepesze „Gazety Porannej".

Król jugosł. Aleksander nie przybędzie do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. kwietnia. (Z.) Jedno z pism krakowskich podało wiadomość o przyjeździe do Polski w drugiej połowie maja króla Jugosławji Aleksandra. Bytność króla łączyłaby się z doniosłem znaczeniem politycznem. Korespondent Wasz dowiaduje się, że jakkolwiek przyjazd króla Aleksandra posiadałby znaczenie zasadnicze dla zbliżenia obu narodów, jednakże **obecny układ stosunków bałkańskich nie czyni tej sprawy aktualną.** Projekt wyjazdu króla nie był w ostatnich czasach przedmiotem rozważań dyplomatycznych.

WYKRYCIE JACZEJKI BOLSZEWICKIEJ WŚRÓD AKADEMIKÓW WARSZ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. kwietnia. (W.) **Przed kilku dniami aresztowano grono młodzieży akademickiej o charakterze skrajnie lewicowej pod nazwą „Życie". Młodzież ta utworzyła klub, którego zadaniem miało być stworzenie jaczejek komunistycznych dla wystąpienia w dniu 1. maja itp. Wytrwałe obserwacje doprowadziły do gniazda tego klubu.**

ODZNACZENI LEGJĄ HONOROWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. kwietnia. (W). Prez. republiki francuskiej Doumergue nadał komandorję francuskiej Legji honorowej szefowi kancelarji cywilnej prezydenta p. Lencowi i adjutantow: gen. Zaruskiemu.



AMERYKAŃSKIE KOLOSY POWIETRZNE.
Cztery olbrzymy napowietrznej floty Stanów Zjedn. Największe z nich są Los Angeles (dawny Zeppelin), oraz nowy G. Z. 1.

Demonstracyjny wniosek socjalistów w sprawie zmniejszenia uposażenia Prezydenta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 27 kwietnia (W) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dwa tylko wypadki zwróciły powszechną uwagę. Pierwsze przemówienie Stan. Grabskiego jako Ministra Oświecenia. Nie zawierało ono żadnych akcentów politycznych, poruszało się jedynie na płaszczyźnie spraw szkolnych i pedagogicznych. Dopiero w końcu zapytany przez posła Grünbauma oświadczył Min. Grabski że istotnie jest współautorem ustaw językowych dla mniejszości kresowych i będzie się starał jako Minister ustawy te zrealizować.

Drugim wypadkiem, który zwrócił uwagę jako demonstracja ze strony socjalistów był wniosek p. Zygmunta Piotrowskiego o skreślenie z uposażenia Prezydenta Rzpltej sumy 20 tys. zł. Wniosek ten będzie rozpatrywany w środę.

Prezydent Ministrów Grabski zabierze głos na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu.

P. Radwan kierownikiem min. reform rolnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. kwietnia. (W.) „Monitor Polski" z dnia 27. kwietnia ogłasza nominację p. Józefa **Radwana** na kierownika Min. Reform Roln.

Odsłonięte oblicze Germanji.

Lwów, 28. kwietnia.

Większością około 900,000 głosów wybrany został prezydentem Niemiec b. ces. feldmarszałek Hindenburg. A więc, jak było do przewidzenia dotarły Niemcy do punktu, dzielącego je o krok tylko od restauracji Hohenzollernów.

Cyfry ilustrujące wynik wyborów rzucają na sprawę uwagi godne światło. Nie można twierdzić, jakoby całego istotnie narodu było wolą wyniesienie Hindenburga na miejsce naczelne w państwie, a tem samem utorowanie drogi jak najrychlejszemu powrotowi monarchji z Hohenzollernami. Pomiędzy liczbą głosów uzyskanych przez feldmarszałka (14,639,927), a głosami, które padły na reprezentanta bloku lewicowego (13,740,889) niema tak udecydzającej różnicy, by wolno było wynik uważać za olśniewający triumf nacjonalizmu z pod znaku Wilhelma II. Gdyby głosy, mozolnie, z niesłychanym wysiłkiem, jak grosiki przez żebraka, uzbierane przez komunistów, złączyły się były z głosami marksowców, Hindenburg osiadłby na koszu.

Sytuacji to jednak nie zmienia. Żadne „gdyby" niczego jeszcze nie uratowały. Aby zaś należycie ocenić wynik wczorajszego wyboru,

pamiętać należy, iż przedewszystkiem odbije się w nasze skały i wzmagający się ciągle przyrost zwolenników pruskiego nacjonalizmu, a powtóre, że mimo liczebnej, zdawałoby się, równowagi lewicowcy niemieccy nie rozwijają ani w dziesiątej części tyle energji, co ich przeciwnicy. Rzeszą trzęsła prawica pod Ebertem, chociaż na zewnątrz wywieszono szyld republiki demokratycznej. O ileż śmielej zakasze rękawy i weźmie się do pracy obecnie, gdy szyld ów zdjęto, a w miejsce jego pojawiła się firma „Hindenburg et Comp." Oczywiście prowizorycznie, zanim nie nastąpi nowa zmiana, zanim pewnego pięknego poranku nie obaczy Europa nowej wywieszki z napisem: „Hohenzollern, przedtem Hindenburg". Feldmarszałek wybrany obecnie prezydentem nie tail się przecież ze swemi przekonaniami i aspiracjami. Zanim przyjął ofiarowaną mu kandydaturę, zasięgnął wprost pozwolenia (!) b. ces. Wilhelma. W wywiadzie z korespondentem „N. Jork Heraldu" oświadczył jeszcze przed wyborem, że w razie objęcia prezydentury, będzie starał się o umożliwienie Wilhelmowi powrotu do Niemiec. A tu w sam raz Hindenburg wybrany — wszystko więc idzie jak z płatka!

Zatem Lloyd George'y, Abernoon'y et tutti quanti mogą sobie pogratulować! Może też p. Caillaux i sztab jego, adherenci germanofilstwa we Francji, (na szczęście tak nieliczni), przetrą w końcu oczy i spostrzegą się, ku czemu zmierza próba ugłaskania gadu, zmiarkują, że fałszywemu kłaniali się bogu.

Wybór Hindenburga jest faktem w każdym razie pomyślnym. Spadła z oblicza Germanji maska, najwyżych w błąd wprowadzająca. Należy więc oczekiwać, że mocarstwa ukształtują swój stosunek odpowiednio do zmienionej sytuacji. Polska tylko dobrze na tem wyjść może.

„GAZETA WARSZ." SKARŻY.

O rzekome subwencje we frankach.

Warszawa, 27. kwietnia. (W.) W dniu 2. maja sąd okręgowy będzie rozpoznawał sprawę Wojciecha Stpiczyńskiego i Ign. Rosnera, oskarżonych przez „Gazetę warszawską" o oszczerstwo z powodu uczynionego zarzutu w „Głosie opozycji" i „Kurjerze Polskim", że „Gazeta warszawska" otrzymuje od rządu francuskiego zapomogę. Oskarżenie ze strony „Gazety warszawskiej" popiera adwokat Gustaw Zabłocki.

ZJAZD MONARCHISTÓW POLSKICH W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 27. kwietnia. Organizacja monarchistów polskich przygotowuje zjazd członków między 2—4 maja do Poznania. Organizacja posiada 7 oddziałów w Polsce.

DEMAGOGICZNY WNIOSEK WYZWOLENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. kwietnia. „Wyzwolenie" **uchwaliło dziś domagać się rozdziału Kościoła od Państwa i rozwiązania Sejmu.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W STANACH ZJ.

Londyn, 27. kwietnia Z Nowego Jorku donoszą że w ciągu nocy ubiegłej w stanie Indiana, Ilinois i Centucky odczuto dość silne trzęsienie ziemi.

Hindenburg -- to prowokacja i wyzwanie rzucone w twarz całemu światu.

Niemcy wzmogły się na siłach i jawnie dążą do obalenia traktatów. -- Piorunujące wrażenie wyboru zagranicą Niemiec. -- Rząd niemiecki ulegnie przeobrażeniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. kwietnia. (W). W kołach politycznych zwracają uwagę, że wybór Hindenburga świadczy nie tyle o pysze prawicy niemieckiej, ile o **niesłychanej pewności siebie i swej siły Niemiec,** które pozwoliły sobie na takie **wyzwanie wobec całego świata.** — Z punktu widzenia konsolidacji Europy pod względem gospodarczym i politycznym wybór Hindenburga **jest zjawiskiem fatalnem,** które może pokrzyżować plany pacyfikacyjne. **Z punktu widzenia polskiego należy ubolewać, że upadła kandydatura Marxa, aczkolwiek nie jest to pacyfista zdecydowany. Polska wolałaby mieć do czynienia z prezydentem, wyznającym zasady demokratyczne.**

Dlaczego zwyciężył Hindenburg?

Poparła go bawarska partja ludowa i... komuniści, którzy wolą monarchję niż republikę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 27 kwietnia. (W) Z Berlina donoszą: Główną przyczyną, która przychyliła szalę zwycięstwa na stronę Hindenburga było to, że bawarska partja ludowa zdołała w ostatniej chwili skaptować trzy czwarte swoich członków dla Hindenburga. Oprócz tego poważna ilość komunistów oświadczyła, że woli monarchję od republiki i głosowała za Hindenburgiem.

Warszawa. 27 kwietnia. (W). Z Berlina donoszą: „Berl. Tagblatt" zrzuca winę za wybór Hindenburga na komunistów i radykalnych socjalistów. Pismo oświadcza, że zwycięstwo Hindenburga nie jest zwycięstwem niemiecko-narodowem lecz że przypisać go należy samej osobie Hindenburga, którego nazwisko otoczone jest nimbem bohaterstwa fascynującem nietylko koła burżuazyjne, lecz cały naród niemiecki.

Demokraci niem. ustępują z rządu.

HINDENBURG OBEJMIE URZĘDOWANIE 10. MAJA.

Berlin, 27. kwietnia. (Tel. G. P.) W kołach politycznych słychać, że demokratyczni ministrowie Gessler dr. Bauer ustąpią z gabinetu. Hindenburg 10. maja przesiedli się do Berlina.

Wiedeń, 27 kwietnia (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" donosi, że bezpośrednim skutkiem wyboru Hindenburga będzie ustąpienie gen. Seeckta ze stanowiska kierownika Reichswehry. Również wątpliwem jest czy Stresemann zatrzyma urząd min. spraw zagr, ponieważ wybór Hindenburga przysporzy ogromne trudności dotychczasowej polityce zagranicznej, prowadzonej przez Stresemanna.

W Ameryce wrażenie - jak rzucenie bomby.

N. Jork. 27 kwietnia. (Tel. G. P.) Wiadomość o wyborze Hindenburga podziałała tu jak rzucenie bomby. Sprawozdawca „Chicago Tribune" pisze, że Niemcy oświadczyły się za monarchją a demokracja została zwyciężona. Hindenburg przygotowuje powrót Hohenzollernów.

W Anglji -- przerażenie.

Anglja wraz z Francją zajmą wspólne stanowisko wobec wyboru Hindenburga.

Paryż. 27 kwietnia. (Tel. G. P.) Londyński korespondent „N. Y. Herald donosi, że wybór Hindenburga przeraził nietylko opinję ale i rządowe sfery angielskie, ponieważ ogólnie spodziewano się wyboru dra Marxa. W związku z tem rząd angielski zamierza w najbliższym czasie porozumieć się z Francją **celem zajęcia wspólnego stanowiska** w bec nowej sytuacji politycznej.

PRASA WARSZAWSKA O WYBORZE HINDENBURGA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. kwietnia. (W) Prasa warszawska zajęła **jednolite stanowisko** wobec niespodziewanego wyniku wyborów w Niemczech. P. Dmowski pisze, że od roku 1918 łudzono się w Europie, iż Niemcy demokratyczne budują swój ustrój na nowych podstawach, różnych od Niemiec militarystycznych. Wybór Hindenburga świadczy, że była to iluzja.

Dzisiejsza „Warszawianka" zamieszcza artykuł posła Strońskiego, który sprowadza się do tego, że Niemcy w polityce pokojowej **rzuciły światu całemu w r. 1925 przez wybór Hindenburga rękawicę** zupełnie tak samo, jak przez wprowadzenie wojny przez zaostrzoną walkę łodziami podwodnemi w roku 1916. Niemcy się nie zmieniły. Świat to dzisiaj zrozumie i to utrudni grę niemiecką.

Historja strzałów dr. Hofmokla.

Wiadomość, podana w dziennikach warszawskich, jakoby dr. Hofmokl-Ostrowski przed kilku laty z powodu użycia w jakiemś piśmie sądowem zwrotu, w którym porównał się z „Chrystusem wśród łotrów" i za to skazany był na 7-letnie więzienie, jest nieprawdziwa. Dr. Hofmokl-Ostrowski nie był nigdy dotąd sądownie karanym.

O motywach kroku dr. Hofmokl-Ostrowskiego telefonują nam z Warszawy, iż w tamtejszych sferach sądowych tłómaczą postępek jego w sposób następujący: Dr. Hofmokl-Ostrowski użył o świadku por. Jędruszku, który wywołany jako świadek nie jawił się, wyrażenia, że świadek to zbędny, ponieważ jest on prowokatorem (rozumie się w sprawie będącej przedmiotem rozprawy sądowej).

Mówiąc tak, był oczywiście sam przekonany, że tak jest w rzeczywistości i uderzony przez porucznika Jędraszka w twarz momentalnie zdał sobie sprawę, że jako major rezerwy od osoby, która uważa za prowokatora nie może żądać satysfakcji honorowej, i że zostaje mu tylko wymierzenie sobie samemu satysfakcji.

W najwyższem podnieceniu, które oczywiście z biegiem czasu aż do chwili ponownego spotkania się z p. Jędraszkiem musiało się jeszcze wzmódz, dr. Hofmokl-Ostrowski pojechał do domu po rewolwer, którego w Warszawie nie nosi się przy sobie i wrócił do sądu dalej wykonywać obowiązki obrońcy.

Gdy podczas rozprawy por. Jędraszek wszedł do sali, padły strzały.

Dr. Hofmokl znajduje się w więzieniu na Pawiaku, przygotowując pisemnie swoją obronę.

Warszawa, 27. kwietnia. (W). Proces o szpiegostwo 9 oskarżonych, jako będących na usługach misji sowieckiej, który toczy się w sądzie okręgowym od kilku dni, uległ przerwie, wobec aresztowania dra Hofmokla. Następnego dnia wznowiono posiedzenie, a przewodniczący sędzia Kos wyznaczył czterem oskarżonym, pozbawionym obrony obrońcę z urzędu.

Wczoraj do sądu okręgowego wpłynęło podanie adw. Szpotańskiego, wyznaczonego na obrońcę z urzędu, że nie czuje się na siłach obrony oskarżonych. Aby nie odraczać rozprawy, sąd wyznaczył jednego ze znakomitych obrońców adw. Ettingera. W dniu dzisiejszym rozprawa toczyła się dalej. **Wyrok spodziewany jutro.**

Jak Lwów uczci w tym roku święto 3 Maja.

Święto 3-go Maja w Warszawie. — We Lwowie charakter obchodu pozostaje niezmieniony. — Wydatny udział wojskowości. — Wszyscy obywatele wezmą udział w obchodzie narodowego święta.

Tegoroczny obchód rocznicy 3-go Maja ma po myśli rozporządzenia prezydenta Wojciechowskiego przybrać odmienny charakter. W intencjach p. Prezydenta należy zerwać z dotychczasowym ciężkim balastem obchodowym, a uczynić ten dzień dniem radości i wesela, święcić go na sposób zachodni zabawami i zebraniami ludowemi. Warszawskie pisma już od szeregu dni omawiają program dnia tego, w skład którego wchodzi między innymi

wybór królowej Warszawy,

o czem już donosiliśmy onegdaj.

Wobec tych inowacji warszawskich zapewne społeczeństwo lwowskie oczekuje z zainteresowaniem jak ten tradycyjny obchód będzie w tym roku urządzony

we Lwowie.

Aby na to pytanie odpowiedzieć zwróciliśmy się do T. S. L., które jak wiadomo stale zajmuje się urządzeniem obchodu 3-go Maja, z prośbą o informacje.

Jak z tych objaśnień wynika u nas we Lwowie ogólny charakter tej uroczystości nie ulegnie zmianie zasadniczej. Niemniej zachowując

charakter uroczysty,

obchód 3-go Maja będzie także uwzględniał moment rozrywkowy przez urządzenie całego szeregu przedstawień i koncertów w teatrach, stowarzyszeniach i organizacjach.

Co przy tej sposobności podkreślić należy, to że w tym roku wojskowość weźmie znacznie większy jeszcze udział w obchodzie tego święta narodowego, niż to miało miejsce za lat poprzednich, aby w ten sposób zespolić się jeszcze silniej ze społeczeństwem.

Nadto trzeba zauważyć, że dzień 3-go Maja jednoczy w sobie w tym roku po raz pierwszy,

podwójną uroczystość,

bo jako dzień przeznaczony przez Ojca św. jako święto Najśw. Panny Marji, Królowej Korony Polskiej jest zarazem i świętem narodowem i świętem religijnem. A wreszcie jest to święto kawalerów orderu Virtuti Militari, którym też naznaczono honorowe miejsce przed ołtarzem podczas Mszy polowej i podczas defilady.

Co do samego obchodu, którego program szczegółowy podamy w jednym z najbliższych numerów, to rozpocznie się on jak za lat poprzednich w sobotę dnia 2. maja o godz. 7-mej wieczorem pochodem orkiestr wojskowych ulicami miasta oraz

uroczystą Akademią w ratuszu

W niedzielę 3-go Maja o godz. 6 rano nastąpi pobudka orkiestr wojskowych, oraz zostaną oddane

salwy moździerzowe z kopca Unji Lubelskiej.

O godz. 6.30 tradycyjne zebranie na Kopcu, urządzone staraniem Stow. „Gwiazda“. O godz. 7 trębacze 14. pułku ułanów odegrają hejnały z wieży ratuszowej.

O godz. 9.15 rewja wojskowa, a o godz. 9.30 Msza polowa na pl. Marjackim, o godz. 10.30 pontyfikalne nabożeństwo w Bazylice ku czci Najśw. Panny Królowej Narodu Polskiego, celebrowane przez ks. arcybiskupa Twardowskiego. O godz. 12.15 uroczysta Akademja ku czci Matki Boskiej w sali Towarzystwa Muzycznego, o godz. 3 popoł. przedstawienie w teatrze Wielkim: Bałuckiego „Kiliński“.

O godz. 4-tej popołudniu w koszarach 14. p. ułanów Jazłowieckich na Jałowcu pokazy wojskowe, przyczem szczególniej podkreślić należy

demonstrowanie gazów.

Wieczorem odbędzie się szereg przedstawień i wieczorów koncertowych w teatrach, organizacjach i stowarzyszeniach.

Również żydowski Związek obywatelski urządza uroczyste obchody rocznicy 3-go Maja w stowarzyszeniach i dla młodzieży szkolnej.

Oprócz obchodów we Lwowie Komitet organizuje 40 obchodów na przedmieściach i w powiecie lwowskim. Jako objaw nader dodatni warto przytoczyć, że w wielu miejscowościach do udziału w obchodzie święta narodowego zgłaszają się kolonje niemieckie i ludność ruska.

Sokół-Macierz urządza w niedzielę, dnia 3. maja 1925 o godz. 7 wiecz. „Uroczysty Obchód ku uczczeniu 134 rocznicy nadania konstytucji Trzeciego Maja“. Na program składają się produkcje muzykalno-wokalne i ćwiczenia gimnastyczne. Bilety w cenie po 1 zł. i po 50 gr. nabywać można codziennie w kancelarji Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza l. 8, parter, od godz. 6—8 wiecz.

Rozkaz M. S. O. W celu wzięcia udziału w uczczeniu 134 rocznicy nadania Konstytucji Trzeciego Maja 1791, stawią się wszyscy dawni i obecni członkowie M. S. O. w niedzielę, dnia 3. maja br. o godz. 9 rano na miejscu zbiórki (w podwórzu realności przy ul. Kopernika 20). Jawienie się każdego członka M. S. O. jest obowiązkiem Polaka. Odznaki służbowe.

Radiodepesze „Gazety Porannej“.

Jak Hindenburg przyjął wynik głosowania.

Frazes o „wyzwoleniu się“ od partji.

Berlin. (Radio). Hindenburg spędził niedzielę w czasie wyborów w Hannowerze, rozmawiając telefonicznie prawie bez przerwy z Berlinem. O godz. 4 nad ranem **wyborcy hannowerscy zawiadomili o wyniku głosowania. Hindenburg oświadczył, że nie jest niewolnikiem żadnej partji i pragnie przewodzić całemu narodowi.**

Nowy prezydent — nowa polityka.

Wrocław. (Radio). **Dnia 9 maja Hindenburg przybędzie do Berlina, a 10 maja złoży przysięgę w parlamencie. W tym dniu oczekują nominacji doradców jego w prezydjum Rady ministrów, którzy wytkną linję polityki nowego prezydenta.**

Hakata podnosi głowę.

Paryż. (Radio). Niemiecka prasa prawicowa atakuje z wielką siłą rząd Luthera i Stresemanna, wzywając ich do ustąpienia, wobec zwycięstwa Hindenburga. Żądają rozpisania nowych wyborów do parlamentu.

„HEIL DIR IM SIEGESKRANZ“.

Uroczysta parada wojskowa powita nowego prezydenta.

Berlin. (Radio). Uroczystość objęcia prezydentury Hindenburg będzie miała przeważnie charakter wojskowy. Hindenburg po złożeniu przysięgi przejdzie frontem oddziałów wojskowych kawalerji i piechoty, potem przyjmie korpus dyplomatyczny.

KRWAWE STARCIA W GDAŃSKU.

Królewiec. (Radjo). W Gdańsku odbywały się wczoraj i dziś **demonstracje.** Przed redakcją „Danziger Neuste Nachrichten“ nastąpiło **krwawe starcie między zwolennikami Hindenburga a Marxa.** Policja wiele osób aresztowała.

BRIAND OMÓWI W LONDYNIE ROZBROJENIE NIEMIEC.

Paryż. (Radjo). Briand przygotowuje materjały potrzebne mu do Londynu, gdzie przedewszystkiem mają być omawiane sprawy rozbrojenia Niemiec i pakta gwarancyjne.

AMBASADOR FRANCUSKI W BERLINIE ZOSTAŁ WEZWANY DO PARYŻA.

Paryż. (Radio). Ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie natychmiastowego przybycia do Paryża.

Komunista zastrzelił przewodn. trybunału.

Wiedeń. (Radjo). Podczas wielkiej rozprawy sadowej w Sofji przeciw komunistom, oskarżonym o znany zamach, **jeden z podsądnych błyskawicznym ruchem wyrwał karabin warcie i zastrzelił przewodniczącego trybunału.**

200.000 AMERYKANÓW URZĄDZA NAJAZD NA EUROPĘ.

Londyn. (Radjo). Zanosi się na formalny najazd Amerykanów i Amerykanek na Europę. W Nowym Jorku wydano dotąd przeszło 200.000 paszportów na wyjazd do Europy w maju i czerwcu 1925 r.

Adwokat wyrywa kljentce z ręki dolary.

Nielicujące z godnością zawodu sprawki dr. Gelehrtera spowodowały surowe ukaranie go przez Izbę adwokacką.

(—) Sfery prawnicze naszego miasta zostały wczoraj poruszone wiadomością o zawieszeniu przez lwowską Izbę Adwokatów tutejszego adwokata dr. Władysława Gelehrtera w wykonywaniu adwokatury na przeciąg sześciu miesięcy, co nastąpiło na podstawie prawomocnego orzeczenia Rady dyscyplinarnej z dnia 17 marca 1925 r.

Sprawa adwokata Gelehrtera była swego czasu głośna i szeroko komentowana przez opinię publiczną a epilog jej rozegrał się nawet

w sądzie karnym.

Szczególnie głośną była sprawa interwencji dra Gelehrtera w sprawie zguby 200 dolarów przez wieśniaczkę Katarzynę Woś. Mianowicie 7 września 1923 r. Wosiowa przybywszy do Lwowa celem wymiany dwu banknotów 100 dolarowych na marki polskie, w budynku Banku Polskiego banknoty te zgubiła. Wówczas to poszkodowanej narzucił się z interwencją dr. Gelehrter obiecując jej pomoc w znalezieniu zguby onych pieniędzy, w zamian za co z żądał

honorarjum w kwocie 100 dolarów (!).

Na szczęście znalazł się jakiś uczciwy znalazca i pieniądze zdeponował na policji. Adwokat Gelehrter dowiedziawszy się o tem, udał się w towarzystwie Wosiowej na policję celem odebrania tych pieniędzy. Wosiowa namyśliła się jednak i odmówiła nieuzasadnionemu żądaniu adwokata. Wówczas Gelehrter w podnieceniu

wyrwał jej z rąk

jeden banknot 100-dolarowy i począł wykrzykiwać, że każe ją aresztować.

Sprawa ta następnie oparła się o policję i sąd, gdzie dr. Gelehrter stanął oskarżony

o gwałt publiczny

z § 98 popełniony przez pogróżki względem osoby, która mogła donać obawy. Na rozprawie głównej oskarżony dr Gelehrter został uwolniony.

Drugim drastycznym wypadkiem który był przedmiotem oskarżenia przez Radę dyscyplinarną było

zażalenie wójta ze Zniesienia p. Zielińskiego. Dr. Gelehrter jako doradca prawny Zielińskiego w sprawach parcelacji w ten sposób urzędował, że klient jego poniósł dotkl we straty materjalne.

Wobec tych faktów, Rada dyscyplinarna wytoczyła dr. Gelehrterowi dochodzenia zakończone wyrokiem, który podaliśmy na wstępie. Wyrok ten został obecnie zatwierdzony przez Najwyższy Trybunał.

Należy zaznaczyć, że Izba adwokatów we Lwowie od szeregu lat wydała drugi taki wyrok.

Na skrwawionych gruzach katedry w Sofji.

Dzieło zniszczenia sowieckich zamachowców w świetle opowiadania naocznego świadka.

(Koresp. własna Gazety Porannej).

Od jednego z przyjaciół pisma naszego bawiącego obecnie w Sofji, otrzymaliśmy niezmiernie ciekawe szczegóły przebiegu strasznego zamachu w katedrze sofijskiej, które podajemy poniżej.

Sofja, w kwietniu.

O straszliwej katastrofie jaka wydarzyła się tutaj, wiedzą nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie z telegramów, ale nikt bezwarunkowo nie zdaje sobie sprawy z potwornego wprost wrażenia, jakie po wybuchu w katedrze ogarnęło nie tylko całe miasto, ale i kraj cały. — —

Żądni krwi sowieccy zbrodniarze mogą być dumni ze swego dzieła. Przebieg bowiem katastrofy i rozdzierające sceny, jakie wynikły bezpośrednio po wybuchu, porównać można jedynie do jakichś niesamowitych wizji piekielnych i żadne pióro, nawet najgenjalniejsze, nie byłoby w stanie ich odmalować.

To też niniejsze sprawozdanie należy traktować jako zaledwie słabe odbicie rzeczywistości, zaczerpnięte z opowiadania naocznego świadka, który tak przedstawia bezpośredni początek katastrofy: — —

Właśnie w chwili, kiedy metropolita Stefan błogosławił ciało zmarłego generała Gieorgiewa,

wstrząsnęła powietrzem niezwykle — silna detonacja. —

Olbrzymie ilości cegieł, kamieni i belek posypały się momentalnie na wypełnioną tłumem świątynię, która została spowita gęstą chmurą pyłu. To co się później działo, jest wprost nie do opisania. — —

Ze wszystkich stron rozległy się — krzyki, jęki i płacz. —

Z pomiędzy chmury pyłu podnosiły się kontury ludzkie całkowicie pokryte kurzem, zupełnie nie do rozpoznania. Pierwsi opuścili katedrę ministrowie: premjer, wojny, handlu, spraw wewnętrznych, którzy natychmiast mimo odniesionych ran po pierwszych opatrunkach udali się automobilem na radę ministrów. Następnie inni uczestnicy urzędu pogrzebowego opuszczali kościół. Wszyscy prawie ranni w swoich ubraniach i uniformach zakurzonych, o twarzach nie do rozpoznania

— wyglądali jak widma.

Tymczasem wewnątrz rozgrywały się wstrząsające sceny. Przy wejściu do katedry leżało ciało młodego porucznika z roztrzaskaną głową.

Jakiś inny oficer rzucił się na — trupa i całował go. —

Jakaś pani w poszarpanej sukni stała na środku placu i krzyczała, wznosząc ramiona ku niebu. Bez przerwy wypadali z kościoła ranni, pokryci odłamkami gruzu i pyłem. W podnieceniu nie wiedzieli dokąd mają się udać i wielu z nich w rozpaczy powracało z powrotem do kościoła. Kobiety z porozdzieranemi ubraniami poszukiwały wśród płaczu i krzyku swoich mężów. Ze wszystkich stron nadjeżdżały automobile, fiakry i wozy, ażeby odwieźć rannych.

Pobliskie apteki były przepełnione — lekko rannymi, —

którym zakładano pierwszy opatrunek. Po kilku minutach przybyła straż pożarna, co jeszcze powiększyło panikę. Tymczasem udało się z nieprawdopodobną szybkością przybyłym oddziałom wojskowym i policji opróżnić katedrę oraz plac przed katedrą.

Na środku kościoła leżał spokojnie na katafalku trup gen. Gieorgiewa,

na którego dziwnym zbiegiem okoliczności nie spadł ani jeden kamyczek. Straż pożarna rozpoczęła prace nad usunięciem gruzów, pod któremi leżały trupy i ciężko ranni. Pierwszego wydobyto szefa policji Naczewa, lekko rannego. Obok niego leżał trup jakiegoś pułkownika. Następnie wydobyto ciało posła Raczewa. W jego najbliższem sąsiedztwie —

leżały trupy prefekta policji Kissowa oraz jego żony.

dalej burmistrza Paskalewa i jego żony. W krótkim czasie wydobyto 25 trupów, które załadowano na wozy i zawieziono do kostnicy. Za niemi ciągnął cały szereg wozów z rannymi. Stary metropolita Stefan nie stracił w chwili wybuchu przytomności umysłu i zawołał do obecnych:

„Wszyscy pozastać na miejscach"!

jednak natychmiast potem uległ ciężkiemu atakowi nerwowemu. Kiedy do niego podbiegło kilka osób, stał wyprostowany z osłupiałym wzrokiem, kurczowo trzymając w prawej ręce pastorał, tak silnie, że nie można było mu wyjąć go z ręki. Dopiero po pewnym czasie przyszedł nieco do siebie. Również z pomiędzy stojących przed kościołem oddziałów wojska i policji

znaczna ilość oficerów i żołnierzy została zabitych i odniosła rany

od odpadających odłamków, które na setki metrów naokół upadały.

Skutki eksplozji, jak ostatnie wiadomości wskazują są wprost katastrofalne. — —

Ilość zabitych przekroczyła 200 osób.

Poza tem codziennie umiera w szpitalach szereg poranionych, w czasie strasznego wypadku.

Sąd doraźny w Samborze.

Sprawa o odrąbaną głowę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Sambor, 27. kwietnia.

Jutro rozpoczyna się w Samborze rozprawa karna przed sądem doraźnym przeciw bandycie Michałowi Michałeczce z Limuchory. Bandyta ma lat 23, rel. gr. kat., oskarżony jest o zbrodnię skrytobójczego rabunkowego mordu popełnionego dnia 1. kwietnia na osobie Józefa Kirschmera z Limuchory. Oskarża prokurator Szałraniec. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dnia 1. kwietnia zwabił Kirschmera pod pozorem sprzedaży drzewa do lasu i tam odrąbał mu ostrzem siekiery głowę, tak, że zawisła tylko na wiązadłach włosowych, następnie ukrył go w lesie przykrywając liśćmi. Michałeczko miał przy sobie kilkaset koron czeskich, 5 dolarów amer. i złoty zegarek, który zrabował. Trybunałowi przewodniczy sędzia sądu okręgowego Kuschmera, zasiadają sędziowie Kobzur, Stefiński, i sędzia B la, protokolant Schafter, oskarżonego broni adw. Wojtasiewicz. Wyrok zostanie ogłoszony w środę o godz. 9. rano.

Sukces akcji Targów Wschodnich

w Frankfurcie n. M.

Lwów, 28. Kwietnia.

Na XII Międzynarodowym Targu w Frankfurcie nad Menem, który zamknięty został dnia 22. bm., zwracało przez cały czas trwania powszechną uwagę gustownie urządzone stoisko propagandowe lwowskich Targów Wschodnich. Tamtejszy generalny zastępca Targów Wschodnich był zmuszony celem udzielania ustnych informacyj urzędować bez przerwy przez cały dzień gdyż nawet w porze obiadowe stoisko oblężone było stale przez interesantów.

Przyjęcie, z jakiem spotkała się zakrojona pierwszy raz na tak znaczną skalę akcja Targów Wsch. w Niemczech południowych wśród najpoważniejszych sfer gospodarczych, które w Targu frankfurckim brały udział, pozwala przypuszczać, że napływ wystawców i kupców z tamtych stron na V Targi Wschodnie przewyższy dotychczasowe rachuby. Zastępca Targów Wschodnich już w czasie trwania Targu zarejestrował cały szereg definitywnych zgłoszeń.

Feljeton „Gaz. Por." z d. 29. 4. 1925.

ANDRE COUVREUX. 28

Inwazja Makrobów.

Lecz ocknął mię ponowny krzyk mojej narzeczonej. Nagłe wrażenie dało zapomnieć nam przez chwilę o pilnem baczeniu, by tłum nas nie rozdzielił: byliśmy na tyle nieostrożni, żeśmy rozpotili na moment wiążące nas z sobą ramiona i oto — p. Vernet, nagłym naporem uniesiony, zniknął nam z oczu.

Niepodobna mi opisać rozpacz Zuzanny, bezskuteczne nasze nawoływania, wysiłki, żeby roztrącić ścisk w stronie, w której zdawało się nam, że ojca odnajdziemy. Wypatrywaliśmy napróżno oczy za ukochaną siwiutką głową wśród tego rozkołysanego oceanu głów — nigdzie śladu, ani możności samodzielnego przebrnięcia: jedynie automatyczny nacisk tłumu niósł nas w ulicę, ku której dążyliśmy w troje, zanim nas rozłączono.

— Uspokój się, moja dziecino — pocieszałem biedną — odnajdziemy ojca przy katakombach.

W łzach cała, drżąca, wprost nieprzytomna słuchała słów moich. Fala niosła nas wzdłuż ul. Richelieu — w przeciwieństwie do bulwarów — zupełnie nieoświetlonej, ziejącej znów ciemnią zamachów i zbrodni — ach, ta noc, ta noc straszliwa! dziś jeszcze wstrząsam się na jej wspomnienie!... Lecz już przy Bibliotece Narodowej poczułem, że uścisk ramienia Zuzanny wolnieje: słabła, słaniała mi się, aż opadła zemdlona. Wziąłem ją, jak dziecko, na ręce i niosłem, doznając chwilami wrażenia, że martwe dźwigam już ciało. Naraz zwał ludzki odrzucił mię wraz z drogim mym ciężarem na Plac Palais-Royal, gdzie znów płonęły pochodnie. Widząc, że tam publiczność walki na śmierć i życie stacza, by dostać się do tunelu kolejki podziemnej, schroniłem się w bok, chroniąc się na Plac Karuzelu, nieoświetlony i stosunkowo dość pusty. Dotarłem — wyczerpany — do pomnika Gambetty i tam złożyłem na stopniach moją ukochaną, która cuciła się właśnie z omdlenia. Byłem u kresu sił, niezdolny postąpić krok więcej.

— Ojciec mój! gdzie ojciec?... — pytała słabym głosem.

Próżno starałem się ją pocieszyć. Szlochała aż łez jej nie stało, wciąż jedne powtarzając słowa. Usiadłszy nieco powyżej, oparłem sobie o ramię jej biedną główkę, tuląc, kołysząc jak dziecko spłakane. Poznałem w tej chwili całe dno nędzy bezsiły własnej wobec cierpień istoty kochanej, zgłębiłem krwawą niedolę matek, patrzących na śmierć swych dzieci. Zwolna szloch Zuzanny milkł, przechodząc w oddech równy, spokojny, iście dziecięcy. Wyczerpana usnęła. Czułem sam straszliwe zmęczenie, którego nawet dotkliwy ból w ręce zranionej opanować nie zdołał. Ułożyłem Zuzannę jak mogłem najwygodniej, otuliłem własną okrywką i sam z kolei usnąłem pod osłoną nieba, którego bezlitosną ciemną kopułę niczem velum żałobne przetykały złotych gwiazd myryady.

VIII.

Nazajutrz z bladym świtem obudził mnie dojmujący chłód i dotkliwy ból skaleczonej ręki. Chociaż właściwie nie jestem pewny, czy mię ocknęły te właśnie czynniki... Czy to nie śpiewka raczej, której melodja od chwili już mazrzyła mi się we śnie?... Dość, że — otwarłszy oczy — ujrzałem przed sobą postać, której widok byłby we mnie w innych warunkach szczerą wywołał wesołość. Poznałem w niej jowialnego a przemyślnego przekupnia, który nam w przeddzień na wagę złota sprzedawał produkty swych koszów. Po Neptunowsku obwisłe strąki długich włosów, wysuwające się z pod kapelusza o płaskich szerokich kresach, nos rubinowy od nocnego chłodu, przysadkowaty korpus, trzęsący się w długiej szarej bekieszy. C. d. n.

Wśród zgliszcz spalonego Chorostkowa.

Autem na miejsce żywiołowej katastrofy. — Olbrzymi rozmiar nieszczęścia. — Spłonęło 203 nieruchomości. — Początek pożaru w zagrodzie Amerykanina. — Akcja doraźnej pomocy. — Przybycie p. wojewody uspokoiło pogorzelców.

(Od specjalnie wysłanego na miejsce pożaru sprawozdawcy „Gaz. Porannej").

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o ogromnym pożarze w miasteczku Chorostkowie, nasz specjalny wysłannik podaje dalsze **szczegóły tej żywiołowej katastrofy:**

Po przyjeździe do Tarnopola — brzmi telefoniczna relacja — udaliśmy się do województwa, skąd dzięki niezwykłej uprzejmości pana wojew. dr. Zawistowskiego mieliśmy zaszczyt towarzyszyć panu wojewodzie na miejsce niedzielnej katastrofy. Wraz z p. wojewodą auto wojewódzkie wyjechał p. senator **Orliński** i naczelnik wydziału prezydjalnego województwa p. Bogumił **Georgowicz.**

Jadąc po **najfatalniejszej pod słońcem szosie** (uwaga pod adresem lwowskiej dyrekcji robót publicznych), już jednakże koło godz. 11 rano stanęliśmy w starostwie w Kopyczyńcach, gdzie do auta wsiadł starosta Walerjan **Karasiński**, poczem boczną drogą w ciągu pół godziny dojechaliśmy na miejsce katastrofy.

W Chorostkowie.

W Chorostkowie oczekiwali już pana wojewodę: ks. kanonik **Głowiński**, weteran z r. 1863, ks. kanonik **Turla**, komendant okręgowej P. P., podinsp. Adolf **Tarnawski**, naczelnik policji politycznej dr. **Kołodziej**, powiatowy komendant P. O. kom. **Bauman**, dowódca batalionu K. O. P. ppułk. **Perespet-Sołtan**, dowódca szwadronu 9. pułku ułanów rotmistrz **Płonka**, komisarz rządowy miasta Chorostkowa p. **Isakiewicz**, inż. województwa p. **Senyk**, dyr. ordynacji hr. Siemińskiega-Lewickiego p. **Klupa**, oraz przedstawiciele miasta wszystkich narodowości. Po powitaniu p. wojewoda Zawistowski wraz z obecnymi udał się na obejrzenie zgliszcz nieszczęśliwego miasteczka.

Ogrom zniszczenia.

Tutaj dopiero mogliśmy zorjentować się w rozmiarach katastrofy. Chociaż właściwe miasteczko ocalało, to jednak większość zagród włościańskich stanowiących przedmieście Chorostkowa

padło pastwą pożogi.

Jak potężnie szalał straszliwy żywioł ognia wystarcza zaznaczyć, że **od godz. 12.10 w południe, tj. od chwili rozpoczęcia się pożaru do godz. 3 popołudniu tj. o chwili opanowana pożogi spłonęło 32 domów, 64 stodół, 64 stajni i 23 rozmaitych innych zabudowań.** Ogółem więc **spaliło się doszczętnie 203 nieruchomości.**

Ogień wszczął się w zabudowaniach gospodarza **Myślickiego** Władysława, który jest już oddawna w Ameryce, a pozostała jedynie jego żona Marja. W kilka chwil szalony wicher **zapalił już kilka sąsiednch gospodarstw,** które też spłonęły wzdłuż drogi wszystkie bez wyjątku. Pożar zatrzymał się dopiero po strawieniu wszystkich budynków. Pożoga szalała z taką gwałtownością podsycana niezwykłą wichurą, że **palące się głownie wiatr nósł od 400 do 500 m.** w linji powietrznej poprzez wodę na inną połać miasteczka, która też

doszczętnie zgorzała.

Silna wichura była tak wielka, że **przerzucała miejscami pożogę ponad domy**

nie zapalając ich. Niespalone te domy wyglądają jak odosobnione wysepki na oceanie zgliszcz.

W straszliwem położeniu był

szwadron K. O. P.,

którego **cała amunicja i magazyny znajdowały się w jednem z domostw,** zagrożonem pożarem Jednakże odważni oficerowie i żołnierze wynosili wszystko z narażeniem życia. Mieszkanie umeblowane i śliczna biblioteka z kilkuset tomów, należące do por. Elsnera, **spłonęło doszczętnie, gdyż porucznik przedewszystkiem ratował dobro państwowe.**

Pierwsza pomoc

zorganizował p. komisarz rządowy **Osakiewicz** na czele miejscowej straży ochotniczej. Drugie skrzydło pożaru zaatakował na czele dzielnych ułanów 9. pułku rotmistrz **Płonka.** Tym to 2 dzielnym ludziom **zawdzięcza Chorostków uratowanie od kompletnej zagłady.**

Wkrótce potem, bo już po godz. 1.20 popoł. wyruszyła zaalarmowana **straż pożarna kolejowa z Tarnopola** pod dowództwem p. **Mrozka** Adolfa, oraz tarnopolska straż ochotnicza po dowództwem p. Michała **Hreczkowskiego.** Oba te oddziały wyjechały specjalnym pociągiem natychmiast udzielonym przez władze kolejowe. Po drodze do tego pociągu wsiadła w Trembowli miejscowa straż ochotnicza. Przedtem jeszcze przybyła straż pożarna z pobliskich Kopyczyniec pod dowództwem p. **Rotta,** oraz straż z Grzymałowa. Również bezzwłocznie stawiła się służba obszaru dworskiego ordynacji hr. Siemińskiego-Lewickiego z sikawkami.

Wszystko bezsilne wobec potęgi żywiołu.

Niestety wobec błyskawicznego szerzenia się pożaru wszystkie te siły niewiele mogły zdziałać, a później przybyłe już tylko dogaszały zgliszcza. Akcję ratunkową kierowali przedewszystkiem kom. rządowy **Osakowicz,** oraz z wielkiem poświeceniem i dzielnością komendant miejscowego posterunku P. P. **Zabywaniec.** W jakiś czas potem przybył nadkom. **Bauman,** zorganizował pomoc i obronę mienia.

Już przy dogaszaniu pożaru rozeszła się wśród nieszczęśliwych pogorzelców wieść, że **pożar wynikł z kuchni polowej K. O. P.** Wywołało to tak

wielkie wzburzenie,

że jedynie dzięki przybyłemu na miejsce staroście **Karasińskiemu** i nadkom. **Baumana,** oraz stanowczej postawie policji udało się zapobiec gorszącym scenom. Przeprowadzone następnie dochodzenia policyjne pod kierownictwem naczelnika P. P. nadkom. dr. Kołodzieja **nie stwierdziły stanowczo tej pogłoski.** Gdyby jednakże powodem pożaru była nawet jakaś iskra z komina kuchni polowej, to nie można za to winić żołnierzy Wypadek mógł się również zdarzyć z powodu **nieostrożnego rzucenia paperosa czy zapałki.**

Narazie **nie da się dokładnie obliczyć strat wynikłych z pożaru.** W każdym razie wobec spłonięcia doszczętnie nietylko wszystkich sprzętów, ale i zapasów zboża potrzebnych do siewów na przeżycie oraz pasz dla inwentarzy, który udało się prawie wszędzie uratować, **straty idą**

w dziesiątki tysięcy.

Dokładnem obliczeniem zajmują się już przybyli urzędnicy ubezpieczeń państwowych i prywatnych. Najwięcej ucierpiało gospodarstwo Myślickiego, gdzie rozpoczął się pożar, ponieważ zginął cały inwentarz, tj. koń, krowa i jałówka, wzdęte trupy leżą na zgliszczach.

Przybycie p. wojewody na miejsce podziałało uspakajająco na nieszczęśliwą rzeszę pogorzelców. Rozlegały się płacze czarnych od dymu pogorzelców, z których większość choruje poważnie na oczy od gryzącego dymu, jednakże dzięki ojcowskiej troskliwości p. wojewody i zawsze w porę znajdowanym słowom pociechy nieszczęśliwi uspokoili się.

Po obejściu zgliszczy p. wojewoda z przedstawicielami władz i wojskowości udał się na

nadzwyczajne zebranie gminne,

gdzie witał go w imieniu miasta kom. Isakowicz. Po zagajeniu posiedzenia przez p. wojewodę i stosownem przemówieniu p. starosty Karasińskiego postanowiono zorganizować natymiast akcję pomocy pod postacia

komitetu ratunkowego,

a pod przewodnictwem honorowem p. wojewody.

Pozatem ukonstytuowano natychmiast komitet ściślejszy doraźnej pomocy z p. starostą Karasińskim na czele, do którego weszli ks. kan. Głowiński, ks. kan. Turło oraz jako zastępcy ks. unicy ks. Kozłowski i ks. Bachtałowski i dyr. obszaru dworskiego Krupa, kom. Isakowicz dr medycyny Auermann, rotmistrz Płonka, rotmistrz Wania, oraz pogorzelcy Woronczak, Wojewódzki, Zebeluk, Korniło i gospodarze Solarski, Solski, Jóźków i Groch. Na skarbnika powołano ks. Kozłowskiego, na sekretarza zaś ks. Bachtałowicza.

Postanowiono działać w ten sposób: 1) zbieranie gotówki na zakup najważniejszych rzeszy, 2) kwesta w powiecie w celu zebrania zboża i paszy, 3) wystaranie się o budulec niezbędny. W tem miejscu p. wojewoda oznajmił, że **składa na ręce skarbnika 5 tys. złotych jako pierwszą pomoc państwową,** dyr. obszaru dworskiego oznajmił, że ordynacja udziela bezinteresownie natychmiast pastwiska dla inwentarza pogorzelców, oraz 100 m. sześc. dębiny budulcowej i 100 fur chrustu do grodzenia. P. rotm. Wania zapowiedział pomoc swą w odkomenderowaniu codziennie oddziałów żołnierzy do uprzątania gruzów ze zgliszcz, a p. wojewoda nadto obiecał wydać zarządzenie przydzielenia oddziałów saperów z Tarnopola w tymże celu. P. senator Orliński obiecał poruszyć sfery sejmowe.

„Gazeta Poranna"

otwiera akcję składek na pogorzelców

W myśl intencji p. Wojewody Zawistowskiego apelujemy do społeczeństwa o przyjście z pomocą nieszczęśliwym z Chorostkowa.

Przy końcu swego pobytu p. wojewoda zwrócił się do obecnego przedstawiciela „Gazety Porannej" z prośbą w imieniu komitetu o otworzenie listy składek, ile że „Gazeta Poranna" znana jest ze szczęśliwej ręki i energji, czego dowodem jest sprawienie ze składek czytelników „Gazety Porannej" samochodu dla Pogotowia Ratunkowego.

Nato przedstawiciel „Gazety Porannej" oznajmił, że już przyjechał z upoważnieniem oświadczenia, że „Gazeta Poranna" otworzy składki i będzie popierała ze wszystkich sił tę akcję.

Wcielając to w czyn „Gazeta Poranna" rozpoczyna listę ofiarodawców, składając kwotę 50 złotych i apeluje do ofiarności P. T. Czytelników i szerokiej publiczności, aby zechcieli pospieszyć z pomocą nieszczęśliwym ofiarom pożaru.

Datki na ten cel przyjmuje Redakcja „Gazety Porannej" i „Lwowskiej" (Chorążczyzny 31 I. p.) w godz. 1-2 popoł. i 6-7 wiecz.

Najnieszczęśliwsi z dzielnych Obrońców Ojczyzny.

Zjazd ociemniałych inwalidów we Lwowie.

Lwów, 24 kwietnia.

(t) Zjazd ociemniałych inwalidów, najbardziej pokrzywdzonych ofiar wojny, odbyty wczoraj we Lwowie, miał w zasadzie na celu uchwałami swojemi, kierowanemi pod adresem Rządu, domagać się wykonywania przez organa rządowe istniejącej ustawy. Dowiedzieliśmy się o niczem nieuzasadnionem krzywdzeniu najbiedniejszych z biednych przez samolubną interpretację ustaw. W szczególności najwięcej zarzutów padało pod adresem władz skarbowych. Zaprawdę należą się wyrazy uznania i hołdu dla prawdziwego patrjotyzmu tych nieszczęsnych bohaterów, którzy krzywdy swoje przedstawiali w sposób nader umiarkowany, stale podkreślając tylko ostateczną konieczność upominania się o to, co im ustawowo przyznano.

Zjazd cechowały uroczysta powaga i głęboki smutek.

Po nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów, przeszli uczestnicy Zjazdu, prowadzeni przez żony, siostry lub braci smutnym pochodem do „Ogniska oficerskiego“ przy ul. Fredry. Wzruszający ten widok wyciskał łzy z oczu widzów.

Po otwarciu Zjazdu przez prezesa „Spójni“, majora Wagnera, nastąpiły powitania zebranych przez dowódcę DOK gen. Malczewskiego i przedstawicieli władz i towarzystw.

Następnie wprowadzono na trybunę kap. Silhana, kierownika Zakładu inwalidów ociemniałych we Lwowie, który przedstawił rzeczowo stan opieki nad inwalidami w Małopolsce.

Na zakończenie podał kap. Silhan nader interesujące daty statystyczne. Okazuje się, że w całej Polsce znajduje się okrągło 500 ociemniałych inwalidów, z tego na Małopolskę przypada 250 (w tem 8 oficerów), na Kongresówkę 150, na Poznańskie i Pomorze 100. „Spójnia“ zdołała wyszkolić i zaopatrzyć w warsztaty pracy 230 inwalidów.

Wśród burzliwych oklasków sprowadzono z trybuny sprawozdawcę i wprowadzono majora Wagnera, który w sposób jasny i drobiazgowo dokładny przedstawił obecny stan materjalny ociemniałych. Z jego to słów dowiedzieliśmy się, że ustawy państwowe nie są wykonywane przez tych, którzy nad ich wykonywaniem powinni czuwać. Nieuzasadnione i błędne interpretacje ustawy krzywdzące ludzi, którym trudno z powodu kalectwa o swoje się upominać.

Z litanji kwiatków z żywy skarbowej podamy niektóre. I tak dodatek rodzinny inwalidzie, który się ożenił, wyznaczyła pewna Izba skarbowa dopiero po upływie 2 lat rozumując, że przez dwa pierwsze lata żona jeśćnie nie potrzebuje (??). Wielu inwalidom, którym z powodu szybszego interpretowania okólnika skarbowego wypłacono większe pobory inwalidzkie, po zorjentowaniu się, czy też po nadejściu innej interpretacji tegoż okólnika wstrzymano pobory przez kilka miesięcy aż do wyrównania. Zasiłek inwalidzki w kwocie 500 Mk roku 1920 zwaloryzowano na 8 zł. itd. itd.

W końcu odczytano rezolucję Zjazdu w 14 punktach. Rezolucja zawiera postulaty pod adresem Rządu, w których Zjazd domaga się wykonania ustawy inwalidzkiej, zniesienia rozporządzenia o pozbawieniu renty tych, którzy zajmują się rzemiosłem, konsekwentnego przeprowadzenia rewizji koncesyj skarbowych, dalej rozciągnięcia polskiej ustawy inwalidzkiej na inwalidów przedwojennych, ginących z głodu, wreszcie zagwarantowania inwalidom lwowskiego Domu Inwalidów, ciągle jeszcze zagrożonego przez wojskowość.

Wszystkie punkta rezolucji przyjęte zostały przez zgromadzonych po dyskusji przez aklamację.

Dodatkowo uchwalono prosić Rząd o subwencjonowanie rozpoczętej w Poznaniu hodowli tresury psów-przewodników, które oddają ociemniałym nieocenione usługi, oraz o wyznaczenie posiadającym psy inwalidom dodatku na utrzymanie psa-przewodnika.

W czasie przerwy obrad dokonano kilkakrotnego zdjęcia fotograficznego członków Zjazdu.

Przed zamknięciem obrad uwiadomił przewodniczący pułk. Krajewski, prezes Związku oficerów rezerwy, który prowadził obrady, że w czasie Zjazdu zadeklarowała ks. Eleonora Lubomirska pełne uposażenie dla jednego ociemniałego inwalidy w swoich dobrach, oraz że Tow. „Latarnia“ w Warszawie wyasygnowało 300 zł. na pokrycie kosztów Zjazdu.

Następnie staraniem Elektrowni Miejskiej, której nieodżałowanej pamięci dyrektor ś. p. Józef Tomicki był jednym z najgorliwszych opiekunów ociemniałych inwalidów, odbył się w Ognisku Oficerskim wspólny objad.

Wieczorem urządziła Organizacja Narodowa II. dzieln. dla uczestników Zjazdu Święcone w sali Sokoła Macierzy.

—o—

Zagraniczne ulgi przejazdowe

dla Targów Wschodnich.

Lwów, 27 kwietnia.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniej komunikacji osobowej między Polską a Węgrami zakończyła swe czterodniowe obrady.

Obok dodatnich wyników zaznaczyć należy sukces dla Targów Wschodnich. Przedstawiciele kolei węgierskich, czechosłowackich i austrjackich przyrzekli wprowadzenie znacznych ulg przejazdowych dla osób, udających się na Targi.

Uczestników konferencji podjął bankietem w Hotelu Krakowskim prezes dyrekcji kol. inż. Barwicz, a Zarząd Targów Wschodnich śniadaniem w Hotelu George'a. Goście byli na przedstawieniach w Teatrze Wielkim i Nowości i zwiedzili dokładnie miasto, które uczyniło na nich bardzo dodatnie wrażenie. Szczególnie zachwyceni byli panoramą racławicką i widokiem z Kopca Unji lubelskiej i podziwiali położenie i urządzenie Targów. Przeprowadzeniem uchwał konferencji zajmuje się specjalna mieszana komisja.

Z muzyki.

Uroczysta Msza I. S. Bacha (Missa h-moll.

Na dochód „Straży Mogił Bohaterów Polskich“ wykonało Polskie Towarzystwo muzyczne w niedzielę 26. bm. Mszę Bacha (Hohe Messe), jedno z tych arcydzieł, którym przyznała rozpisana w ubiegłym roku ankieta z współudziałem najwybitniejszych kompozytorów i wirtuozów pierwsze miejsca w wszechświatowej literaturze muzycznej. Prócz Mszy h-moll otrzymały wówczas największą ilość głosów: Ryszarda Wagnera „Mistrze Śpiewacy“ (Meistersinger) i V. Symfonia Beethovena. Przy ocenie swej miała uwzględniać ankieta, o której jest mowa, absolutny walor kompozytorski, a przypuszczać należy, że dodatkowe pytanie, dotyczące dzieł z zakresu twórczości polifonicznej, byłoby przechyliło szalę i zadecydowało o wyłącznem zwycięstwie arcydzieła I. S. Bacha, niezrównanego dotąd mistrza na polu fugi i kontrapunktu.

Mszę h-moll wykonało Polskie Tow. muzyczne już w roku ubiegłym, a wówczas pojawiły się w lwowskich pismach feljetony obejmujące analityczne rozbiory i entuzjastyczne oceny tego wspaniałego dzieła. Po onegdajszem obfitem w sukcesy artystyczne wznowieniu Mszy Bacha skreślić wiec wypada ili tylko sprawozdanie z wykonania partyj solowych w odmiennej obsadzie, oraz wzmiankę o głębokich i niezatartych wrażeniach, które ponownie wywołała doskonale, precyzyjna i umiejętnie wnikająca w charakter utworu interpretacja klasycznego wzoru polifonji pod kierownictwem dyr. Mieczysława Sołtysa.

Kurtuazja nakazuje wymienić — z solistów — na pierwszem miejscu gościa, tenora opery wiedeńskiej p. Hermana Gallosa. Głos jego, niezbyt wielki, posiada dużo gibkości, a stylowy sposób frazowania nadaje się wybornie do interpretacji dzieł klasycznych i aryj z zakresu muzyki kościelnej. Jako wykonawca rzewnego Larghetta „Benedictus qui venit“ odniósł p. Gallos dość pokaźny sukces. Złączonie z tą częścią Mszy solo skrzypcowe odegrał znakomicie prof. M. Wolfthal.

Niemniej dobrze wywiązali się z trudnego zadania partji sopranowej cenioną u nas śpiewaczka p. Zieonora Wysockiewicz—Tatarczuchowa. Perłową pochwałą przyjęto obiecującej w przyszłości śpiewaczce p. Alinie Hoffmoklownej, która nienagannie intonująca mezzo-sopran, mimo trudności jakie sprawiały jej niższe pozycje w „Agnus Dei“, wyszedł przeważnie zwycięsko z pierwszego na wielką skalę popisu wokalnego. Referat o dodatniej działalności solistów uzupełni jeszcze wzmianka o barytonie p. Józefie Wolskim, sumiennym i muzykalnym wykonawcy arji „Et in Spiritum sanctum“. Partję organową odegrał wybornie Dr. A. Sołtys.

Nie ulega wątpliwości, że „punkt ciężkości“ artystycznego wykonania Mszy Bacha leży w partjach choralnych. Pomyślny w całości, a chwilami okazały rezultat niedzielnej produkcji świadczył wymownie o gorliwości i zamiłowaniu tych zespołów, tak dzielnie spełniających swe zadanie pod batutą dyr. M. Sołtysa. Zwłaszcza w „Sanctus“ i w „Hosanna in excelsis“, częściach Mszy potężnie działających na słuchaczów dynamiką zbiorowego brzmienia i przejrzystością wyprowadzenia poszczególnych głosów choralnych, uwydatniły się uznania godne zalety zespołów Pol. Tow. muzycznego. W proporcjonalnym stosunku do nakładu pracy dyrygentado artystycznego wysiłku wykonawców pozostawały też wrażenia niezwykłe, odniesione przez liczne tym razem audytorjum. Reasumując je, śmiało mówić można o ogólnym zachwycie słuchaczów, o licznych momentach pełnych najwyższego zadowolenia, jakie dać może wyłącznie najwspanialszy i po wszystkie czasy pomnikowy ten okaz i wzór arcydzieła muzyki kościelnej.

Wymownym wyrazem tych wrażeń i zachwytów były serdeczne oklaski, jakimi darzono po każdej niemal części Mszy Bacha dyrygenta i wychowawców.

Fr. Neuhauser.

—o—

Tajemnice wszechświata
w soczewce największego teleskopu.
100.000 mgławic.

„Granice wszechświata"

znów zostały cofnięte dalej w nieskończoną przestrzeń dzięki odkryciu nowego olbrzymiego systemu gwiazd, który może być porównany do naszego wszechświata razem z Drogą Mleczną, w obrębie której nasz system słoneczny zajmuje znikome stanowisko. Odkrycia tego dokonał dr. Edwin Hubble, który niedawno temu zdobył 500 dolarów nagrody za najlepszy odczyt na zjeździe Amerykańskiego Stowarzyszenia Popierania i Rozwoju Nauki.

Przy pomocy największego teleskopu — na świecie —

w obserwatorjum astronomicznem na górze Wilsona w Pasadena, Cal., uczonemu temu udało się rozwiązać tajemnicę, jaką otaczała dotychczas ledwo dostrzegalne spiralne mgławice w przestworzach niebieskich.

Prawie wprost nad naszemi głowami można dostrzec w obecnym czasie w konstelacji Andromeda najsławniejsza z tych mgławic, a mianowicie Wielka Mgławicę Andromeda. Dla oka ludzkiego przedstawia się ona co do przestrzeni kilka razy większa od księżyca, ale jest tak mało widoczna, że tylko dobre oko może ją dostrzec.

Przy pomocy małego teleskopu wygląda jak świecąca masa, ale gdy dr. Hubble skierował na nią

ogromny 100 calowy teleskop

wówczas przekonał się, że brzegi tej mgławicy składają się z olbrzymiej ilości ledwo dostrzegalnych gwiazd, świecących od 100.000 do miljona razy słabiej, aniżeli gwiazdy, widziane gołem okiem. — — —

Dr. Hubble przy pomocy zdjęć fotograficznych i następnie dzięki zastosowaniu znanych praw i obliczeń astronomicznych doszedł do następujących faktów. — — —

Mgławica Andromeda jest tak odległa, iż — — —

światło potrzebuje miljona lat by dobiedz do ziemi.

Znaczy to, że jest ona odległa od naszej ziemi 6,000,000,000 000 000,000 mil (sześć kwintyljonów mil — co przechodzi ludzką wyobraźnię).

Ze wszystkich ciał i systemów niebieskich, znanych dotychczas nauce, system ten jest najbardziej oddalony od ziemi. ——

Jest on tak wielki i posiada tyle gwiazd i innych ciał niebieskich, co i nasz wszechświat (Galaxy!).

Ogólna suma światła tej mgławicy (tego osobnego wszechświata) jest biljon razy większa, aniżeli suma światła naszego słońca.

Obejmuje od trzech do czterech miljardów gwiazd. —

Co do kształtu i formy przypomina nasz system gwieździsty (Galaxy), którego Droga Mleczna i inne gwiazdy, widziane gołem okiem, stanowią część składową, a w którym nasze słońce i planety wyglądają jak maleńkie punkciki świetlne. — —

Jest to jak gdyby

„wyspa — wszechświat",

zbiór gwiazd, mas gazowych, a prawdopodobnie także planet, istniejących odrębnie i oddzielnie w nieskończonej przestrzeni wszystko obejmującej, biljony mil od innych wszechświatów, podobnych do naszego, którego Droga Mleczna jest częścią składową.

Dotychczas nauka naliczyła przeszło 100,000 takich mgławic, które są osobnymi i oddzielnymi wszechświatami. Olbrzymia większość z nich może być widziana, lub tylko dostrzegalna, przy pomocy potężnych teleskopów. Umysł ludzki ogarnia bezwład, gdy usiłuje pojąć te niezmierne odległości i przestrzenie, oddzielające owe wszechświaty od siebie. Nie o odległości gwiazd tu idzie, ale o odległości odrębnych i samoistnych wszechświatów, zawierających w sobie miljardy gwiazd, czyli słońc, podobnych do naszego słońca.

Mordercy ś. p. dyrektora Matwijasa
przed sądem czechosłowackim.

Lwów, 27 kwietnia.

(W) Prokuratura państwowa w Huszt (Czechosłowacja), wygotowała akt oskarżenia przeciw stud. med. Dmytrowi Mykicie, Stefanowi Frejowi i Włodzimierzowi Syrochtijowi, o zbrodnię morderstwa, popełnioną na osobie ś. p. Sofrona Matwijasa, dyrektora gimnazjum żeńskiego w Przemyślu. Wszyscy oskarżeni znajdują się od jesieni 1924 w areszcie śledczym w Huszcie, gdzie zamknięto ich po ucieczce z Przemyśla.

Mykita oskarżony jest o to, że zastrzelił ś. p. Matwijasa, razem z Romanem Wołoszczukiem, któremu udało się zbiec, dwaj drudzy o udzielenie im pomocy w ucieczce z granic Polski po dokonanem morderstwie. Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie a obronę objął Dr. Aleksander Baden, adwokat w Huszcie.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w kwietniu.

(!) **Do II. kadencji sądu przysięgłych**, rozpoczynającej się 4 maja, wylosowani zostali przysięgli: Abramczuk M. restaurator, Białobrzeski Z. wł dóbr Wolica, Cisowski M. dzierżawca browaru, Engel D. dzierż. młyna, Glogier A. wł. dóbr, Głowiński M. inż., Halpern I. dzierż d., Kittner L. dyr. kasy o., Konopka J. wł dóbr, Platter A. wł. d., Sochaniik J. dz. d., Thienel J. fryzjer, Ujejski F. wł. d., Weinsaft M. kupiec, a nadto 22 gospodarzy małorolnych z okręgu tarn. sądu.

Teatr żołnierski 54 pp. kres. odegrał onegdaj w koszarach wobec licznych zaproszonych gości z wielkiem powodzeniem dwie jednoaktówki „Ciocię Femcię" i „Bilecik miłosny". Zespół cały okazał się dobrze zgrany, z wykonawców wymienić w szczególności należy pp. Markowską i pp. Kiełbusiewiczów i Sławskiego. Reżyserował kap. Markowski.

Za dzieciobójstwo aresztowała tut. Ekspozytura śledcza Annę Godzicka z Grzymałowa.

Czerwieńce sowieckie zamierzał fałszować na terenie polskim Sokołowski Karol, pochodzący z Dosji sowieckiej, który przekradł się przez granicę i zatrzymał się w Tokach. Stąd wysłał depeszę z listem do b. petlurowca, niejakiego Jana Mielnika, by przyszedł do Tok po odbiór 150 rubli w złocie na pokrycie kosztów podrobienia 1500 czerwieńców. Korespondencja ta wpadła w ręce policji p., która aresztowała bezzwłocznie obu ptaszków. Śledztwo w toku.

Posługując się fałszywymi legitymacjami agenta policji niejaki Lubieniec Piotr, na poczet dostawy maszyn do szycia i rowerów naciągnął licznych mieszkańców tut. na zadatki. Kiedy zaczął wydawać się podejrzanym zwiał do Czortkowa, gdzie kontynuował rentowne przedsiębiorstwo, ale niedługo, bo powinęła mu się noga i został onegdaj aresztowany.

Walne Zgromadzenie Zawod. Związku lekarzy weter. tut. Województwa odbyło się 18, 19 i 20 b. m. Prócz omawiania spraw zawodowych, wygłoszono referaty naukowe, nad którymi przeprowadzono dyskusję.

Nowiny przemyskie.

Wstrzymanie ruchu w nowym młynie parowym — Zastój w przemyśle młynarskim. — Usiłowane samobójstwo. — Bezrobocie w budownictwie. — Martwota gospodarcza.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w kwietniu.

Nowy przemyski Młyn parowy Frenkl i Ska był zmuszony wstrzymać ruch z powodu zastoju w przemyśle młynarskim, podcinanym zupełnie wskutek dowozu mąki z zagranicy, ułatwionego z powodu zwolnienia importu tego artykułu od cła. — Zastanowienie ruchu w młynie p. Frenkla pozbawiło pracy kilkudziesięciu robotników, z których niektóry pracowali w tem przedsiębiorstwie przeszło 30 lat.

Onegdaj usiłowała pozbawić się życia p. R. W., szukając śmierci w nurtach Sanu. Skończyło się na samej kąpieli. Powodem desperackiego kroku młodej i utalentowanej panienki było rozprzężenie nerwowe, wywołane przejściami osobistemi.

Bezrobocie w zawodzie budowlanym nie ustaje, mimo iż istnieją pewne nadzieje na rozruszanie tego przemysłu. Dużą wagę przywiązują do zamierzeń magistratu, który ma w planie kilka poważniejszych budowli i zapewne w najbliższym czasie zabierze się do ich uruchomienia. Jeśliby ożywienie tej dziedziny przemysłu zawiodło, martwota gospodarcza, z której powodu miasto tak cierpi, zniszczy je zupełnie.

Nieznane szczegóły o podrobionym testamencie śp. Tyszkowskiego podam w najbliższej korespondencji.

Z dnia.

KTO BYŁ KUCHARZEM BIGOSU BOLSZEWICKIEGO W PARYŻU.

Nie było nic uprzejmniejszego i sympatyczniejszego, jak zainstalowanie się p. Krassina w Paryżu. Dyplomaci i politycy paryscy dawno już nie mlaskali z taką satysfakcją językiem w podniebienie, jak podczas obiadu inauguracyjnego w ambasadzie rosyskiej, a to zarówno dzięki niezrównanej wystawności przyjęcia i smakowitości menu, jak z powodu równie miłych do przełknięcia, gładkich słówek mowy p. Krassina. Bo też wysłannik rządu bolszewickiego nie szczędził komplementów tej pięknej Francji, którą on, Krassin, ukochał jak drugą ojczyznę, do której czuł przez szereg lat nieprzepartą nostalgię, póki nie urzeczywistnił sie cel jego marzeń, aż danem mu było znaleźć się wreszcie znów w sercu Francji, w Paryżu...

Urok wszystkich wystąpień p. Krassina nie omieszkał oddziałać na łatwo wrażliwą opinję francuskiego ogółu...

— Bolszewicy?... To wcale nie takie straszne, jak nam malowano!

— Oni tylko zdaleka wyglądają tak czerwono... Zbliska wcale interesujące okazy egzotyczne...

Takie i tym podobne uwagi zyskiwały sobie poklask ogólny, do czego przyczyniał się miraż moskiewskiego złotka...

Niesympatyczni byli ci, co w tę miłą bolszewicko-francuską idyllę rzucali głosy ostrzegawcze, przebąkiwali o tem, że oprócz tej smacznej kuchni, z której raczono Francję, istnieje w poselstwie sowieckiem jeszcze druga, podziemna, która smaży dla Francji mniej strawne potrawy według recepty III Międzynarodówki i.... że filie tej drugiej kuchni z zatrważającą szybkością rozprzestrzeniają się na całym gruncie mieszczańskiej republiki...

Nie wierzono im...

Aż kucharze zdołali uwarzyć w tych kuchniach potrawy, któremi poczęstowali Paryż w ubiegły piątek...

I jakkolwiek na razie Francja zdołała po krótkim paroksyźmie wyjść obronnie z tego traktamentu, to jednak niestrawliwie potrwa to dość długo zanim doprowadzi swój żołądek zupełnie do porządku.

J. P.

Alfons XIII jako kuzyn rodów polskich.

P. Wacław Gąsorowski, znany, dzielny powieściopisarz, zestawił pokrewieństwo hiszpańskiego domu panującego z wielu rodzinami polskiemi. Oficer wojsk. polskich. Ignacy hr. Gurowski, wykradł i ożenił się z infantką hiszpańską, Izabelą, córką księcia Kadyksu. Ślub nastąpił 26 czerwca 1841 r. W stosunku do Alfonsa XIII tenże Gurowski jest jego stryjecznym dziadem. W r. 1855 Władysław ks. Czartoryski ożenił się z księżniczką Marją Ampari, córką królowej regentki hiszpań. i został przyrodnim dziadkiem Alfonsa XIII. Druga żona Czartoryskiego była wnuczką króla Ludwika Filipa. Wskutek tych i innych kombinacji ślubnych Alfons XIII został kuzynem książąt Czartoryskich. Andrzej hr. Zamoyski był również spokrewniony z domem hiszpańskim.

Czwarte ogniwo szczególnie godne jest uwagi, ile że sięga bezpośrednio dynastji panującej i krew polską zaszczepia dzieciom korony hiszpańskiej, a potomkom Alfonsa XIII, to znaczy niezaprzeczenie polskie pochodzenie hiszpańsk. królowe Wiktorji. Dzieje tego pochodzenia tak się przedstawiają:

Ks. Aleksander Heski w roku 1851 poślubił hrabiankę Julję Haukównę, córkę Maurycego Haukego, generała artylerji i kwatermistrza generalnego wojsk polskich. Dzieci, zrodzone z tego małżeństwa, zarówno jak hrabianka Haukówna, otrzymały tytuł książąt Battenberg.

Syn Haukównej i Aleksand. Hesskiego, ks. Henryk Battenberski (brat rodzony ks. Aleksandra bułgarskiego), pojął księżniczkę angielską Beatrycze, najmłodszą córkę królow. Wiktorji, a siostrą króla Edwarda VII Dzisiejsza królowa hiszpańska, Wiktorja, jest córką Henryka i Beatryczy, a więc wnuczką Polki i prawnuczką generała polskiego

Piąte i ostatnie ogniwo — to związek, zawarty pomiędzy ks. Hieronimem Radziwiłłem a arcyksiężniczką austr. Renatą Habsburską, córką arc. Stefana z Żywca. Arcyksiężniczka bowiem jest córką rodzonego brata królowej wdowy hiszpańskiej Marji Krystyny, czyli siostrą rodzono-cioteczną Alfonsa XIII-go.

Te pięć ogniw czyni, że nietylko król Alfons XIII ale i jego matka, babka, i prababka, i żona w rodzie swym mają Polaków i Polki. Z drugiej strony zaś z tych ogniw wynikają bezpośrednie pokrewieństwa z hiszpańskim domem panującym rodzin hrabiów Gurowskich, książąt Czartoryskich, hrabiów Zamoyskich i Hauków. Pośrednio zaś powinowactwo łączy nadto z hiszpańskimi Burbonami przez Zamoyskich: Potockich, Platerów, Grocholskich; przez Czartoryskich: Grocholskich, Radziwiłłów, znów Platerów. Dzieduszyckich i Krasińskich; przez Radziwiłłów: po raz trzeci Platerów, a także Bronisławskich. Krasińskich, Dembowskich i Skórzewskich; nakoniec przez Hauków: Kosińskich, Kosteckich i Słubickich.

Tak się przedstawia ta mozajka genealogiczna domu panującego w Hiszpanji z rodami polskiemi.

Sowiety lękają się nowego odosobnienia.

Masakra młodzieży paryskiej wywołała w kołach ros. dyplomacji niemiłe wrażenie. — Wyrzekają się one współwiny. — Rakowski nie otrzymał nowych pełnomocnictw

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)",

Pogranicze sow., 27 kwietnia.

Z Moskwy donoszą: Zamach bojówki komunistycznej na młodzież akademicką w Paryżu wywarł w tutejszych kołach dyplomatycznych bardzo niemiłe wrażenie.

Koła sowieckie naturalnie wypierają się jakiejkolwiek styczności między zamachem a dyrektywami z Moskwy. Obawiają się jednak politycznych następstw zamachu, między innymi znajdą swó wykaz w przerwaniu, lub raczej, zerwaniu niedawno wznowionych rokowań z Francją natury polityczno-ekonomicznej. Wedle nadeszłych do Moskwy wiadomości, pewne wpływowe koła parlamentarne we Francji prowadzą energiczną akcję celem wykorzystania wystąpienia komunistycznego w celach obalenia rządu Painlevé'go a równocześnie powrotu w kwestji rosyjskiej do polityki Poincare'a, tj. bezwzględnego uznawania i izolacji. Plan ten rzekomo ma znaczne szanse powodzenia, zwłaszcza w związku z sytuacją na Bałkanach oraz z nowemi antysowieckiemi tendencjami, które z szczególną siłą zaznaczyły się ostatnio w Anglji, gdzie obóz rządowy domaga się wydalenia z terytorjum brytyjskiego licznych „dyplomatów" sowieckich, faktycznie uprawiających propagandę antyangielską pod płaszczykiem swej nietykalności. Zwolennicy ostatecznego zerwania stosunków angielsko-sowieckiego powołują się jeszcze na zupełną beznadziejność obecnej sytuacji, gdyż Rakowski, wróciwszy do Londynu, nie otrzymał od rządu moskiewskiego żadnych nowych instrukcji, któreby mogły choć w pewnej mierze zadowolić sfery angielskie, a tem samem ożywic nadzieję co do pomyślnego wyniku pertraktacji z rządem Baldwina.

Pozostając zaś na stanowisku obrony swych poprzednich „zasad" (niepłacenia długów carskich, odmowy odszkodowań itd.). Rakowski tem samem skazał na zupełne fiasko dalsze rokowania, wobec czego pogląd o zbyteczności oraz bezcelowości pobytu jego, jako też orszaku „podejrzanych dyplomatów" w Londynie coraz więcej znajduje wpływowych zwolenników.

W kołach dyplomacji sowieckiej wiadomości o najnowszych nastrojach w Anglji i Francji wywołują zrozumiałe zaniepokojenie oraz silną konsternację.

Przyjazd gł. komendanta policji państw. do Lwowa.

Lwów, 28. kwietnia.

(t.) Na spotkanie głównego komendanta Policji Państwowej, p. Marjana Borzęckiego, wyjechał automobilem wczoraj rano ze Lwowa komendant okręgowy policji, p. Wiczyński. Spotkanie nastąpiło w Stryju. Dzisiaj rano wyjechali do Zagłębia naftowego, skąd około godziny 1 w południe przybędą do Lwowa.

Głównemu komendantowi towarzyszą inspektor inspekcyjny **Ludwikowski**, nacz. wydz. insp. **Koral** i adjutant osobisty głównego komendanta, oraz przedstawiciel Ministerstwa spraw wewn. **Pelaski**.

Podróż p. Borzęckiego ma na celu oprócz inspekcji zapoznanie się na miejscu ze stosunkami małopolskiemi.

Jak Lwów dba o młode pokolenie.

Owocna działalność Towarzystwa „Dzieci na wieś".

(jp.) W małej sali ratuszowej odbyło się walne zgromadzenie zasłużonego na polu opieki nad dzieckiem Towarzystwa „Dzieci na wieś".

Posiedzenie zagaił prezes **Bolesław Lewicki**, kreśląc prace Towarzystwa w roku ubiegłym i podnosząc zasługi poszczególnych jego członków a zwłaszcza p. dyr. Progulskiego, którego zabiegi dopomogły do prosperowania kolonii Tow.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, złożył **dyrektor Progulski** sprawozdanie za rok 1924, z którego wyjmujemy najważniejsze cyfry:

W czasie wakacji r. 1924 Towarzystwo zorganizowało we własnym zarządzie **8 kolonji**, po dwie na zmiany, **w Gdyni, Skolem, Podsobniu i Starym Samborze.** Dziewczęcych kolonji było 4 i tyleż dla chłopców. Ogółem korzystało z kolonji 429 dzieci, w tej liczbie około 23 proc. ze szkół powszechnych, 77 proc. ze szkół średnich.

Nadto Towarzystwo miało w r. ub. **5 kolonji subwencjonowanych**, którym pomagało bądź finansowo, bądź prowiantami, tak, że ogółem umożliwiło 657 dzieciom pobyt na wsi.

Oprócz tego Tow. odstąpiło w ciągu roku szkołom **na cele dożywiania młodzieży znaczną ilość prowiantów**, z magazynu leków korzystały również szkoły i ochronki lwowskie.

Koszt utrzymania kolonii pokrywał się z trzech źródeł: z opłat członków, subwencji władz i osób prywatnych oraz z opłat młodzieży. Tu zaznacza się potrzeba, aby jednać członków Towarzystwa, by można było do kolonji przyjmować więcej dzieci ubogich. — Normalnie płacono w koloniach wypoczynkowych za miesiac pobytu 45 zł., w koloniach półleczniczych 60 zł., w Gdyni 110 zł., licząc w tem koszta podróży. Akcję Tow. popierał wydatnie Czerwony Krzyż i dyrekcje szkół średnich.

Ogółem do kasy Tow. wpłynęło w tym roku 20.840 zł., koszta administracji wynosiły 1 i pół proc. ogólnego obrotu kasowego.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, a na wniosek dyr. Rudnickiej wyrażono dyrektorowi Progulskiemu i prezesowi Lewickiemu najżywsze uznanie i podziękowanie za pełną poświęcenia pracę.

Następnie uchwalono, wobec pełnej energii pracy zarządu, nie przeprowadzać nowych wyborów, ale zatwierdzić na nowy okres en bloc dotychczasowy wydział.

Sprawy ruskie.

Rusini o układach polsko-czeskich. Zaniepokojeni losem emigrantów i szkół ukraińskich w Czechosłowacji.

(W.) Podpisaniem układów polsko-czeskich zaniepokoiło się „Diło" tem bardziej, że otrzymało już wiadomość z Czechosłowacji, iż rząd tamtejszy zamierza zlikwidować obóz wojskowy w Józefowie i wydalić wszystkich uciekinierów z frontu włoskiego i jeńców polskich z obozów internowanych. Spodziewa się dalej wydalenia wszystkich innych emigrantów ruskich, którzy nie otrzymali dotychczas obywatelstwa czechosłowackiego, a specjalnie z ziem Rusi Zakarpackiej. Pismo to mniema, że rząd polski będzie im robił trudności w przyjęciu do kraju i twierdzi, że nie pozostanie im nic innego, jak szukać przytułku za Zbruczem. Ostatni to widocznie sprzymierzeniec krótkotrwałej Z U. N. R., u którego zresztą gości już część niedobitków b. armji Petruszewicza.

Jeszcze bardziej niepokoi się organ trudowicki losem wyższych szkół ruskich w Czechosłowacji, (Ukraiński wolny uniwersytet i Wyższy Instytut Pedagogiczny w Pradze, tudzież Akademja gospodarcza w Podjebradach), a specjalnie obchodzą go losy pierwszego, gdyż tam zajmuje posady znaczna ilość profesorów i studjuje dużo uczniów z Małopolski wschodniej. I oni widocznie nie mają chęci, czy boją się powrotu do kraju, a w związku z tem powstała wśród nich myśl, przeniesienia uniwersytetu tego z Pragi do Kamieńca Podolskiego.

„Takie to ponure myśli — kończy „Diło" — rodzą się u nas w związku z polsko-czeskiem porozumieniem. Nie chcemy przymrużać oczu na rzeczywistość, ażeby znów nie rozczarować się, chociaż nie tracimy nadziei, że po pierwszych zachwytach wiosennych, zwycięży u Czechów trzeźwe ocenienie położenia i gromadzących się możliwości".

Powiększenie ukraińskiego klubu sejmowego.

(W.) Po długich wahaniach, wstąpili do ukraińskiego klubu sejmowego bezpartyjni dotychczas posłowie: Tymoszczuk, Pawluk i Mochniuk. Idzie o skonsolidowanie wspólnej akcji przeciw aresztowaniom na Wołyniu.

KRONIKA

—o—

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali 26. kwietnia 1925:

Dębicki Zygmunt, obywatel z Pikulic; Benda Zeno Eugenjusz, redaktor z Budapesztu; Makowska Anna, bywatelka z Zabłotca; Tkacz Onufry, kupiec z Sambora; Dr. Krajewski Jan, kapitan lekarz z Równego; Dawidowicz Jan, dzierżawca dóbr z Hołodówki; Trojanowski Wacław, inżynier z Łomów; Dr. Hirschhorn Wilhelm, adwokat z Tarnopola; Hirschhorn Sabina, żona adwokata z Tarnopola; Samolewicz Stanisław, dyr. z Tarnopola; Kobylański Ludwik, obywatel z Bieliny; Daszkiewicz Teofil, notarjusz ze Skolego; Tarzyński Józef, notarjusz z Bolechowa; Hr. Rey Andrzej, obywatel z Równego; Klein Kazimierz, dyrektor z Rozdołu.

—o—

TEATR WIELKI.

Wtorek, 28. bm. „Maskarada na poddaszu".

Środa, 29. bm. „Twórca" (ostatnia 50-prc. zniżka).

TEATR MAŁY.

Wtorek, 28. bm. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Środa, 29. bm. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

TEART NOWOŚCI.

Wtorek, 28. bm. „Clo-clo".

Środa, 29. bm. „Clo-clo".

—o—

Ostatnia 50-prc. zniżka w Teatrze Wielkim. W środę daje Teatr Wielki nieodwołalnie po raz ostatni efektowną sztukę Müllera „Twórca" z p. Żyteckim w tytułowej roli. Na przedstawienie to obowiązywać będzie 50 prc. zniżki. Będzie to ostatnia zniżka w bieżącym sezonie, gdyż, jak wiadomo, zniżki zostały usunięte.

„Kiliński" dla młodzieży szkolnej. W sobotę o godz. 3 popoł. raz jeszcze daje Teatr Wielki „Kilińskiego". — Bilety wcześniej do nabycia w szkole im. Tańskiej-Hofmanowej.

„Casanova" Różyckiego. Od szeregu dni odbywają się próby z opery tej pod kierunkiem reż. p. Lewickiego i kapel. Zuny. Wspaniałe dzieło Różyckiego, jednego z najzdolniejszych współczesnych kompozytorów polskich, wystawione będzie na naszej scenie z całym przepychem. Sam kompozytor bawi we Lwowie i będzie obecny na premierze, która odbędzie się już niebawem.

—o—

—o—

Na 2 prelekcje prof. Antoniego Ossendowskiego, które odbędą się na dochód Syndykatu Dziennikarzy polsk. w sali Tow. muzycznego w poniedziałek, 4. maja „Cienie czarnych władców" i we wtorek, 5 maja „Płonąca Północ"; bilety w cenie d 2 do 6 zł. są do nabycia w księgarni Seyfartha, Akademicka 6.

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. Czwartek, 30. bm. prelekcja ks. dr. Hieronima Feichta p. t. „Kultura muzyczna w dawnej Polsce".

Zjazd byłych uczniów gimnazjum OO. Bazyljanów w Buczaczu z lat 1876 do 1884 zamierzają urządzić absolwenci rocznika 1880. Zgłoszenia udziału w zjeździe nadesłać należy na ręce Jakóba Salickiego, em. generała brygady, ul. Magazynowa l. 2 we Lwowie, najpóźniej do 5. maja br.

Liczba podrzutków wzrasta zastraszająco.

Trzy wypadki wciągu jednego dnia.

(—) Wśród mym znakiem obecnych ciężkich czasów, jest wzrastająca z dnia na dzień ilość wypadków podrzucania niemowląt. Dzieje to się niewątpliwie skutkiem trudnych warunków życia, jak niemniej z powodu braku dostatecznej opieki społecznej nad dziećmi nieślubnemi.

W jednym dniu wczorajszym zanotowano 3 wypadki podrzucenia niemowląt. Właściciel realności przy ul. Niemcewicza 46, Wincenty Czerny, znalazł wieczorem na schodach swej realności podrzucone żywe dziecko płci żeńskiej w wieku około jednego miesiąca owinięte w pieluszki. Oddano je w opiekę komisarjatowi miejskiemu.

W godzinę później zawiadomił policję szewc Skarycz (ul. Kordeckiego 44), że znalazł na ganku obok swych drzwi kilkudniowe dziecię o płci męskiej owinięte w białą pieluszkę. Oddano je komisarjatowi II. dzielnicy.

Trzeci wypadek zdarzył się w klasztorze sióstr Franciszkanek przy ul. Kurkowej 41, gdzie w południe zakonnica Gertruda Fikus spostrzegła podrzucone dziecko płci żeńskiej liczące około 2 miesiące. Oddano je komisarjatowi miejskiemu d iel. IV

Polskie Tow. Politeczniczne. We środę, 29. bm. o godz. 18.15 odbędzie się zebranie tygodniowe członków, na którem p. prof. dr. Zygmunt Klemensiewicz wygłosi odczyt pt.: „O zasadzie Carnota". Goście mile widziani. Po odczycie zebranie towarzyskie członków.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, 28. bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: wykład p. Wiktora Nechaya p. t. „Jeziora Ziemi Dobrzyńskiej".

Związek Muzyków-Pedagogów. Dnia 1. maja otwiera bibljotekę dla uczącej się młodzieży. Bogato zaopatrzona w wyborowe dzieła teoretyczne i muzyczne, jest otwarta każdej środy od godz. 7—8 wiecz. w Towarzystwie Muz., I. p. sala XII.

Kurs kroju i szycia damskiego. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna 4-go maja br. 2-miesięczny kurs kroju i szycia damskiego. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Boułlarda 5, II p. od ogdz. 9—2 popoł.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami we Lwowie, ul. Wronowskich 10, II p., które od kilkudziesięciu lat pracuje nad wytępieniem barbarzyńskiego zwyczaju trzymania po sklepach, piwnicach i składach kotów na sznurkach, morzenia ich głodem i okaleczania, celem odstraszania lamentem myszy i szczurów — podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że specjalne komisje będą w tym kierunku krążyć po mieście, przeprowadzać dochodzenia i składać raporty do władzy policyjnej, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

(—) **Czyżby poszli w świat?** Podurz. pocztowy Jan Michałowski (ul. Król. Jadwigi 30) doniósł policji, że syn jego Adam, uczeń II. kl. szkoły wydziałowej, lat 12, wydalił się z domu i nie powrócił. Zbiegły ma twarz pociągłą, włosy blond, oczy niebieskie; odziany był w zielone ubranie marynarkowe. — Kaz. Kaiser, maister kolejowy (ul. Kordeckiego 26) doniósł również, że 13-letni Stanisław ucz. 3 kl. szkoły wydziałowej, 25. bm. opuścił dom rodzicielski. Zbiegły jest blondynem, średniego wzrostu, ubrany był w stary płaszcz pomięty, krótkie spodenki i czarne bucik. Prawdopodobnie obaj malcy udali się w świat w poszukiwaniu romantycznych przygód.

(—) **Pożar.** W realności przy ul. Żółkiewskiej 106, powstał na I p. pożar, który zniszczył sufit. Straż pożarna wkrótce ogień ugasiła. Szkoda około 300 złotych. Przyczyną pożaru było wadliwe poprowadzenie belka sufitowego tuż obok komina.

(—) **Małoletni nożowiec.** Bunik Braunstein (ul. Pełtewna 1), lat 12, w czasie sprzeczki na pl. Teodora z 15-letnim Natanem Astem, pchnął go nożem w lewy bok. Asta po zaopatrzeniu pozostawiono w opiece domowej.

(—) **Za pobicie i przebicie nożem** niejakiego Adama Bure, ul. św. Zofii 4, osadzono w aresztach Romana Mechaniszyna.

—o—

Wśród pism i książek.

Nowe wydanie dzieł Słowackiego.

(**Juljusz Słowacki: Dzieła wszystkie, pod redakcją Juljusza Kleinera, Lwów, Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich 1924.**)

Mówić o licznych zasługach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich byłoby to przypominać rzeczy ogólnie znane i ogólnie cenione w naszem społeczeństwie zwłaszcza na gruncie lwowskim. Mimo to należy tutaj wyrazić tej instytucji szczerą wdzięczność za czyn kulturalny pierwszorzędnej doniosłości — za nowe, monumentalne wydanie dzieł Słowackiego.

Ossolineum, skupiające wśród cennych zbiorów swoich najważniejszy zrąb puścizny rękopiśmiennej poety, szczególnie było powołane do wystąpienia z inicjatywą edycji definitywnej — editio non varietur.

Przystępując do realizacji tego doniosłego zamierzenia, powierzyło redakcję prof. uniwersytetu lwowskiego, znakomitemu badaczowi i znawcy Słowackiego, Juljuszowi Kleinerowi. — ——— —·— —

„Poruczając mu arcydoniosłe zadanie — pisze Zarząd Ossolineum — czyniliśmy to w przekonaniu, że wybór ten jest najszczęśliwszy, zgoła wyjątkowy. Dochodzące zewsząd głosy powołanych, opinja ciał naukowych, stwierdziły tylko trafność postanowienia".

Jak sumiennie pojął wydawca swe trudne zadanie świadczy obszerna rozprawa wstępna p. t. „O metodach wydania „Dzieł wszystkich Słowackiego". Porusza tam prof Kleiner szereg kwestyj arcyważnych, a więc ugrupowanie dzieł w edycji, ułożenie tekstu w obrębie utworów i t. d.

Należy zauważyć, iż nowe wydanie jest istotnie — nowem. Niektóre dzieła bowiem (n. p. Beniowski, Agezylausz, Dzieło filozoficzne) otrzymują postać zupełnie odmienną; inne — przechodzą modyfikacje, nie przekształcające wprawdzie ogólnych zarysów, ale niemniej ważne dla treści; wprowadzono dalej szereg pozycyj nowych, a wreszcie usunięto liczne błędy i niedokładności w tekście.

Całość zakrojono na 16 tomów. Wyszły dotąd cztery tomy (I, III, IV i X), a II ma ukazać się niebawem. Tom I zawiera Powieści poetyczne i Poezje dramatyczne, opracowane przez prof. Józefa Ujejskiego. Tom III i „Anhellego", Poema Piasta Dantyszka, Trzy poematy, Kilka słów odpowiedzi na artykuł Pana Z. K. w opracowaniu prof. Kleinera. Tom IV — Balladynę, Mazepę, Lillę Wenedę (wraz z listem do Aleksandra H. i Grobem Agamemnona) w opracowaniu prof. Kleinera. Tom X — Beniowskiego dramat), Pana Alfonsa, Krytykę krytyki i literatury, O poezjach Bohdana Zaleskiego (opracował J. Kleiner) — Fantazego (opracowali Jan Czubek i J. Kleiner) — Księgi rozdziału narodu polskiego (opracował J. Kleiner) — Wallenroda (dramat, opracowali J. Czubek i J. Kleiner) — Jana Kazimierza (opracował J. Kleiner) — Złotą czaszkę (opracowali J. Czubek i J. Kleiner).

Każdy tom opatrzył sumiennie zebraną bibljografją prof Wiktor Hahn. **H. B.**

Proszę o głos!

CZY TERMIN OPŁAT ZA GAZ ZOSTANIE TAKŻE PRZESUNIĘTY?

Z uznaniem przyjąć należy, że nakoniec Zarząd M. Zakładu elektrycznego uczynił zadość tylekroć wyrażanym przez publiczność życzeniom, aby odstąpiono od zwyczaju ściągania od abonentów należytości za prąd elektryczny przy końcu każdego miesiąca, co uniemożliwiało bardzo często osobom, żyjącym ze stałych (a tak zazwyczaj skromnych) poborów miesięcznych, wyrównanie rachunków, ze wszystkiemi nieprzyjemnemi konsekwencjami tego opóźnienia.

Za przykładem M. Z. E. winien pójść w najbliższej przyszłości także i Miejski Zakład gazowy. Dotychczas bowiem rachunki te przedkładane bywają po 20-tym każdego miesiąca, przyczem ostre represje czekają tych, którzy należytości nie uiszczą do trzech dni, gdyż grozi im odebranie zegaru.

Że zmiana w systemie opłat za gaz nie nastąpiła równocześnie z taką zmianą w Miejskim Zakładzie elektrycznym ma może swoje uzasadnienie w tem, że zbieżność 2-ch opłat za 5 do 7 tygodni, mogłaby być zbyt uciążliwą dla budżetu w jednym i tym samym miesiącu. Oczekujemy jednak, że w przyszłym miesiącu przyjdzie i M. Zakład gazowy z pożądaną inowacją.

Abonent gazowy.

Pamiętajmy o celach i zadaniach Tow. Szkoły Ludowej

Kącik dla Pań.

PROCES KRÓLOWEJ MODY.

Lwów, 28 kwietnia.

Wszystko na świecie ulega zmianom. Odnosi się to także do sposobu lansowania nowych toalet, nowych kierunków mody. Przed laty niewielu były w wielkich centrach mody wyścig' tą jedyną wielką wystawą, na której magazyny paryskie czy londyńskie lansowały swoje nowości w zakresie toalet. W ostatnich latach już przestała wystarczać ta okazja. Główni przedstawiciele wielkiej sztuki krawieckiej stworzyli wspaniałe rewje mody. W salonach, urządzonych z najwyższym przepychem gromadzi się publiczność a na scenie ukwieconej odbywają się defilady manekinów, które przy dźwiękach muzyki wykonują wdzięczne ruchy, mające na celu podkreślenie wszystkich zalet modelu.

Nowszą odmianę tych rewji stanowią zebrania przy stolikach, zastawionych wykwintnem jadłem i napojem. Elegancka klijentka przy miłej pogadance towarzyskiej i konsumowaniu różnych przysmaków, swobodnie ogląda przewijające się po sali żywe manekiny.

Ale obecnie już i ten rodzaj zalecania strojów przestał wystarczać, a pomysłowość paryskich królów mody z nowym sezonem stworzyła coś jeszcze niebywałego. ——

Nowością ta są rozprawy jakoby sądowe przed trybunałem. ——

W jednym z pierwszych Salonów mody w Paryżu został odegrany dla klijenteli tego magazynu oryginalny skecz, napisany specjalnie na ten cel przez znanego autora Jakóba Bousquet. Skecz ten nosi tytuł: Proces królowej mody. ——

Jak na rozprawie sądowej występują prokurator, sędziowie, obrońcy i oskarżona... Moda. Rolę obrońcy odgrywa urocza młoda artystka panna Jane Renouardt, która w obronie swojej klijenteli oprócz zasobów swej wymowy, rozwija także czar coraz to nowych toalet.

Prokurator wnosi o banicję i zdetronizowanie Królowej Mody, przedstawiając ją jako uzurpatorkę, której władza nie została ustanowiona przez Boga. Uroczy kobiecy obrońca, ukazując się w każdej scenie w odmiennej toalecie wylicza tytuły prawne swojej klientki do panowania nad światem.

Rewja ta cieszy się ogromną popularnością w elegackim świecie kobiecym Paryża. Nina.

—o—

Rocznica założenia Rzymu.

Święcona była uroczyście przy współudziale króla i Mussoliniego.

Rzym, w kwietniu.

(v) Święto założenia Rzymu obchodzone było uroczyście w całych Włoszech. W poświęceniu forum Augusta, które odkopane zostało po długich pracach, brali udział między innymi król, Mussolini, tudzież członkowie parlamentu. Uczestnicy udali się następnie w 300 automobilach nad wybrzeże Fregenum, oddalone od Rzymu o 30 klm. Tutaj położony został kamień węgielny pod nowe miasto, które stanie na tem miejscu. W mowie wygłoszonej w czasie bankietu wspomniał minister nauk Fedele o znaczeniu Fregenum u starożytnych Rzymian. Wszystkie mia ta włoskie były dnia tego iluminowane.

Apel do dobrego serca Lwowa

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej" (ul. Chorążczyzny, 31.)

Z sali sądowej.

Ks. prałat Kunicki herbu Abdank

oskarżony o zaburzenie spokoju publicznego.

(t) Przed trybunałem sędziów przysięgłych zasiadł wczoraj w odświętnych szatach z łańcuchem kanonickim na szyji ks. Leontyj Kunicki, kanonik g.-kat. metropolii, oskarżony o zaburzenie spokoju publicznego oraz o wzbudzanie nienawiści i pogardy dla urządzeń państwowych i władz.

Dnia 11 listopada ub. r., w ponury i deszczowy dzień, odbył się na cmentarzu Janowskim pogrzeb niejakiego Piotra Jaremiczuka, który na rok przed śmiercią siedział w areszcie śledczym pod zarzutem zdrady głównej. Na pogrzeb zjawiło się wielu działaczy ukraińskich, usiłując zamienić go w manifestację: Nad grobem przemawiał między innymi i oskarżony ks. prałat Kunicki. W namiętnej mowie użył on następującego zwrotu: „Wrogowie nasi, którzy skuli nas łańcuchami, nie pozwolili tobie twojej matce umierającej ręki podać i pójść na jej pogrzeb".

Inkryminowane słowa mijają się jednakowoż z prawdą. Albowiem sędzia Angielski pozwolił aresztowanemu Jaremijczukowi widzieć się z umierającą matką, a o pozwolenie udania się na jej na jej pogrzeb Jaremijczuk nie prosił go wcale. Przez nieprawdziwe i wykrętne przedstawienie istotnego stanu rzeczy w swojej mowie usiłował ks. Kunicki wywołać oburzenie przeciwko zarządzeniom sądu i przez to poniżyć władzę w oczach słuchaczy.

Oskarżony do winy się nie poczuwa. W długiej obronie, odczytanej z kartek, dowodził, że w ciągu swojej 25-letniej działalności kapłańskiej przyświecała mu zawsze zasada: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego!"; w miłości ku narodowi ukraińskiemu brał przykład z księży polskich, mianowicie z takich postaci, jak ks. arc. Bilczewski, Wałęga, Teodorowicz, Bandurski. Zarządzeń władz nie krytykował, a pod słowami „wrogowie" rozumiał ziemię, na której zmarły walczył (?).

Przesłuchani świadkowie zajścia zeznali zgodnie w myśl aktu oskarżenia, cytując najdokładniej słowa mowy ks. kanonika i opisując wrażenie, jakie ona wywała na obecnych.

Prokurator dr. Łaniewski w rzeczowej mowie przedstawił istotny stan sprawy, podkreślając fakt, iż dostojnik Kościoła, ks. Kunicki, nie po raz pierwszy występował publicznie z podburzającą mową, że siedmiokrotnie miał już dochodzenia sądowe na tem samem tle i sąd z ostatecznej jedynie konieczności zmuszony był obecnie posadzić go na ławie oskarżonych.

Po mowach obrońców oskarżonego, dra Lwa Hankiewicza i dra Maritczaka, Sędziowie przysięgli zatwierdzili postawione pytania 7 głosami przeciw 5, wobec czego Trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Ks. Kunicki odpowiadał z wolnej stopy. Po wyroku z rozjaśnionem obliczem złożył głęboki ukłon Trybunałowi. Zgromadzona licznie publiczność ruska składała mu gratulacje.

Nowa ofiara „strzelniczego" rozwydrzenia.

Zabił przez lekkomyślność towarzysza zabawy.

(—) W ostatnich czasach strzelanina z flobertów pociągnęła za sobą już kilka ofiar, które doznały okaleczenia na całe życie. Wypadki te nie odstraszyły jednak amatorów tego sportu. Wczoraj zdarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią jednego z uczestników strzelaniny.

Mianowicie w Marjówce obok Lesienic na Leśniczówce W. Szczawińskiego, zabawiali się strzelaniem z flobertu Józef Baczyński oraz Wacław Krzeczkowski, zam. w Marjówce. Krzeczkowski strzelił tak fatalnie, iż ugodził śmiertelnie Baczyńskiego. Ciężko raniony nie odzyskał przytomności, i wkrótce zmarł. Dochodzenia prowadzi post. P. P. w Lesienicach.

Pożar lasu.

Skutkiem nieostrożności pastuchów wiejskich.

Przemyślany.

(—) Przed dwoma dniami pastuchy Piotr Pała i Ant. Wrzyszcz ze wsi Peczeni pow. Przemyślany, zapędzili swoje bydło do lasu ks. Sapieżyny w Hermanowicach. Chłopcy rozpalili ognisko, a od iskier zajęła się sucha trawa. Wskutek wichru ogień szybko objął 25 morgów młodego lasu ks. Sapieżyny, który spłonął doszczętnie, nadto spaliło się 6 morgów lasu gmin-

—o—

Sport

Kongres olimpijski. Dnia 29 maja rozpoczyna w Pradze swe obrady światowy kongres olimpijski. Na porządku dziennym znajdują się zagadnienia pierwszorzędnej wagi. Sprecyzowano je w następujących punktach: 1) ustalenie nowej definicji amatorstwa. 2) ewentualne rozszerzenie postanowień, tyczących się przysięgi olimpijskiej; 3) obmyślenie środków, mających na celu wychowywanie zawodników w duchu sportowym; 4) redukcje programu olimpijskiego, oraz ustalenie maksymalnej ilości uczestników w poszczególnych konkurencjach; 6) określenie kompetencji komisyj sędziowskich; 7) ustalenie i rozszerzenie kompetencji narodowych komitetów olimpijskich; 8) ewentualne zmiany regulaminów technicznych na czas igrzysk olimpijskich. 9) kwestje tyczące się najbliższej olimpjady; 10) ustalenie jednolitego programu igrzysk zimowych; 11) referat międzynarodowego Związku Piłki Nożnej w sprawie przeprowadzenia zawodów eliminacyjnych przed właściwym turniejem olimpijskim; 12) ewentualne utworzenie specjalnej organizacji, zajmującej się sprawami podróży i pobytu uczestników olimpjady.

Jak z powyższego widać, jest program więcej niż bogaty i zmusi uczestników kongresu do wydajnej, pilnej pracy. W celu ułatwienia orjentacji i uniknięcia długich debat, rozesłało kierownictwo paryskiego kongresu do wszystkich komitetów i związków odpowiednie kwestjonarjusze. Odpowiedzi na pytania napłynęły już prawie ze wszystkich państw. Dzisiaj już stwierdzić można, iż w zapatrywaniach niema zbytniej rozbieżności. ——

Kleska mistrzów świata. Jak wiadomo udało się F—C Europa z Barcelony pokonać urugwajski National 1:0. Obecnie okazuje się, iż Urugwajczycy wystąpili do zawodów w składzie rezerwowym. Natomiast w pełnym składzie przegrali Urugwajczycy w stosunku 4:2 z kombinowaną drużyną Barcelona—Europa.

Rozruchy w Bułgarji zmusiły Turków do zrezygnowania z wycieczki do Bułgarji, gdzie mieli rozegrać 20 bm. zawody z tamtejszą reprezentacją.

Praska Sparta pertraktuje z National z Montevideo. Zawody przyjdą prawdopodobnie do skutku 17 maja.

Hasmonea-Lechia-Cechie Karlin. Drużyna czeska rozegra dziś o godz. 4.15 na boisku „Hasmonei" zawody z kombinowaną drużyną Hasmonei i Lechji.

—o—

Humor.



U FRYZJERA.

Dama: Proszę mi z obciętych włosów porobić 12 paczek po tuzinie pukli. Chcę mieć zapas na rozdawanie moim wielbicielom!...

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 27 kwietnia.

Na dzisiejszej przedgiełdzie zaznaczył silny popyt za Jaworznem (kupiono około 1000 szt. po kursach mocniejszych).—Gazy wschodnie bez Transakcii, zachodnie poprawiły kurs na 2·05. Dla innych w papierach cokolwiek więcej zainteresowania niż w dniach poprzednich. — Notowano: Schön 40. — Nobel 2. — Arma 1·20, Węglówki w akcjach przemysłowych i bankowych ruch mały. Kursa przeważnie utrzymane.

Płacono za: Browary 7·55, Chybia 4·25—4·30, Chodorów 3·95—4·00, Oikos 2·10, Tespy 5·40 (ostatnio

5·50), Sierszę górn. 3·70, Parowozy 0·67—0·68, B. Przemysłowy 0·27½ do 0·29, Hipoteczny 0·51.

Z papierów procentowych notowano pożyczkę konwersyjną po 0·46. Poszukiwano bez towaru oblig. komunalne B. kraj. z r. 1922.

Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Na targu walutowym popyt za dewizą na Londyn i Zurych przy zwyżce kursów. Ruch średni. Podaż zmniejszony.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 27. kwietnia 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	27 kwietnia płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	50	—	52	0·51
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	27	—	30	0·27½—0·29
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	14	—	16	0·15—0·15½
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupacy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	45	7	65	7·55
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	90	4	05	3·95—4·00
1000	2000	50 gr	Chybie	4	20	4	35	4·25—4·30
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	52	—	54	0·53
140	14000	140	Gafota	—	35	—	37	0·35
140	800	—	Galicja	1	60	1	75	1·65 - 1·70
1000	—	—	Gazolina	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpaill	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	05	2	15	2·15
500	750	4 gr	Parowozy	—	65	—	69	0·67—0·68
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	3	65	3	75	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	3·70
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepega	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	3	5	50	5·40
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	—	—	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Toban	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

[illegible]

Bk Hipoteczny 0·51, Przemysłowy 0·27½, 0·29, Z. B. K. 0·15, 0·15½, Browary 7·55, Chodorów 3·95, 4·00, Chybie 4·25, 4·30, Lokomotywy 0·53, Gafota 0·36, Gazolina 1·65, 1·70, Oikos 2·10, Parowozy 0·67, 0·67½, 0·68, Siersza g. 3·70, Tespy 5·40, Pożyczki konwersyjne 0·46.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 27 kwietnia.

Arma 1·20. Brugger 0·33. Gazy zachodnie 2·05. Jaworzno (100) 12·75, 12·80, 12·85. (25) 13·15 (drobne) 13·35, 13·40. Len 0.28. 0·27. Książnica-Atlas 6·00. Lesiennice 1·60, Nobel 2·00. Olkusz 0·98, 0·97. Schön 40.00. Węglówki 0·10.

Giełda zbożowa.

Lwów, 27 kwietnia.

W obrocie pozagiełdowym płacono żyto amerykańskie (Western) 72/73 loko Lwów zł. 37. Jęczmień pomortki w zaoferowaniu, płacą zł. 37, żądają zł. 38. Zainteresowanie dla owsa niemieckiego przy braku odpowiedniej podaży. Naogół tylko zagraniczne ziemiopłody są przedmiotem obrotu, z wyjątkiem pszenicy dla której wogóle brak zainteresowania. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27. kwietnia. (Tel. G. P.) Dolary 70630, duńskie 13620, marka niem. 16815, angielskie 3427 1/4, francuskie 3665, włoskie 2902, jugosl. 1137, polskie 13615—13665, szwajc. 13640, węgierskie 9905,, czeskie 2095.

AKCJE.

Wiedeń, 27. kwietnia. (Tel. G. P.) Zieleniewski 155, Fanto 190, Karpaty 129100, Galicja 1045, Schodnica 160, Siersza 47 i pół, Bank Małopolski 4000, Bank Hipoteczny 7000, Kompas 16300, Goleszów 450, Lumen 5600, Nafta 130, Mraźnica 42—46, Tepege 17—18, Browary lwowskie 111.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. kwietnia. (Tel. G. P.) Warszawa 100, Nowy Jork 5.15 5/8, Londyn 24.905, Paryż 26.70, Wiedeń 72.70, Włochy 21.125, Bukareszt 2.325, Berlin 122.75, Belgrad 8.30.

Obroty prywatne.

Lwów, 28 kwietnia.

Wczoraj tendencja zniżkowa z powodu braku złotych. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·18 do 5·18¼, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·15½, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·02⅝, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·60 do 24·70, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·90, 20 frank. 19·75 do 19·85, 20 marki 24·80 do 24·90, 10 rubli 27.00 do 27·10 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44 — 0·44½, 5-kor. austr. 2·28—2·30, floreny 1·15—1·18 srebr. ruble 1·85—1·87 kopiejki za rubel 0·82—0·85.

WALNE ZGROMADZENIE

Małopolskiego Banku Kupieckiego Spółdzielni handlowo-kredytowej z ogran. odp. we Lwowie.

Odbędzie się w poniedziałek dnia 11. maja b. r. o godz. 7-mej wieczorem w sali Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej przy ul. Czarneckiego 1. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1924.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności nadzoru i kontroli z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4) Podział zysków za rok 1924.
5) Zmiana §§ 2, 5, 14 i 23 oraz skreślenie § 7. statutu. 2438
6) Uzupełniający wybór 2 członków Rady Nadzorczej oraz wybór 4 członków Rady Nadzorczej w miejsce 4 wylosowanych i 3 zastępców członków.
7) Oznaczenie wysokości znaczków obecności dla członków Rady Nadzorczej.

T. Gustowicz Prezes. **K. Riedl** Sekretarz.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr. drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% drożsże. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.